Nr. 182. Czwartek, 12 Sierpnia 1909. Rok 99.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.	ćwierćrocznie 8 K. — h.	rocznie . . . 24 K.	ćwierćrocznie . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 33 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika kancelaryi w Rzeszowie, Adama Katyńskiego do Krakowa i zamianował naczelnikami kancelaryi asystentów kancelaryjnych: Jana Włodzimierza Hostynka w Rzeszowie dla Rzeszowa i Juliana Jasińskiego w Krakowie dla Jasła.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 sierpnia.

Mocarstwa opiekuńcze.

(‡) Obecna sytuacya, jaką wywołał spór grecko-turecki, wykazuje dowodnie, iż zaostrzenie kwestyi kreteńskiej nastąpiło głównie wskutek pospiesznych, nieostrożnych i należycie nieprzygotowanych kroków i zarządzeń mocarstw opiekuńczych. Że ich stanowisko było trudne i drażliwe, temu nikt nie przeczy, ale już sama powaga ich międzynarodowej misyi wymagała, aby to stanowisko było jasne i konsekwentne, aby postanowienia mocarstw opiekuńczych zapobiegały wszelkim dwuznacznościom i niepewnościom i aby z góry wskazywały interesowanym państwom i Krecie te granice, do których sięgać mogą ich pretensye i nadzieje. Niepodobna było wątpić, iż wycofanie kontyngentów wojskowych będzie uważane za faktyczne wytworzenie nowego stanu rzeczy na Krecie, zwłaszcza, że wycofanie to było przed rokiem przyrzeczone, jako ustępstwo dla Krety i Grecyi i zapowiadało jednej i drugiej widoki pomyślniejszego dla nich ukształtowania się wzajemnych stosunków prawno-państwowych.

Pierwszy przeto zasadniczy błąd, z którego wynikły dalsze trudności i zawikłania, polegał na tem, iż mocarstwa opiekuńcze nie uwzględniły tych wypadków i przeobrażeń, jakie się dokonały na Bałkanach w ciągu ostatniego roku. Przed rokiem słabość i wewnętrzne rozbicie Turcyi mogło dawać pewną rękojmię, iż zastosuje się ona bez oporu do tego, co mocarstwa w sprawie kreteńskiej postanowią. Tem się też tłumaczą owe poufnie udzielane w Kanei i w Atenach wskazówki i rady, które nie osłabiały, ale raczej wzmacniały nadzieję Kreteńczyków, że ich polityczne i narodowe aspiracye w najbliższej przyszłości zostaną urzeczywistnione.

Tymczasem jednak nastąpił w Turcyi zupełny przewrót. Skonsolidowała się ona wewnętrznie na podstawie konstytucyjnego i parlamentarnego ustroju, za czem poszło silne rozbudzenie poczucia narodowego, oraz podniesienie powagi i godności państwa. Z tym faktem powinny się były liczyć mocarstwa opiekuńcze i nie zapominać o tem, iż po aneksyi Bośnii i po ogłoszeniu niezawisłości Bułgaryi, ze wszystkich oświadczeń kierowników polityki młodotureckiej przebijało wyraźnie postanowienie, że Porta nie da się już skłonić do dalszych ustępstw i że nie dopuści do takiej politycznej i terytoryalnej kombinacyi, która uszczuplałaby jej prawa zwierzchnicze, naruszała jej interesy narodowe i osłabiała powagę państwa.

Już z samej okoliczności, iż zaraz po aneksyi Bośnii narodowe zgromadzenie kreteńskie, mimo obecności wojsk opiekuńczych, proklamowało uroczyście przyłączenie wyspy do Grecyi, powinny były mocarstwa wysnuć dla siebie dostateczne ostrzeżenie, iż rozpoczęła się niebezpieczna faza kwestyi kreteńskiej i że należy zarazem wystąpić z oględną i przezorną akcyą, któraby z jednej strony zapał Kreteńczyków oziębiła, a z drugiej powstałe w Turcyi zaniepokojenie i wzburzenie uśmierzyła. Ale mocarstwa opiekuńcze zachowały się obojętnie i przypatrywały się spokojnie, jak wzburzały się fale narodowych namiętności na Krecie, gdzie oczekiwano z niecierpliwością usunięcia wojsk obcych, jako zapowiedzi nowej ery i lepszej przyszłości. Pierwsza Turcya zrozumiała, iż wycofanie wojsk zaostrzy naprężenie i stanie się dla niej źródłem kłopotów i zatargów. Dlatego doradzała ona, aby mocarstwa zatrzymały wojska swoje na Krecie i podjęły z Portą rokowania o rozszerzenie autonomii wyspy na podstawie zwierzchnictwa ottomańskiego. Tę myśl popierała Francya, która we wszystkich stadyach przesilenia bałkańskiego starała się w interesie pokoju o złagodzenie nasuwających się nieporozumień. Ale Rossya i Anglia przeforsowały wycofanie wojsk, powołując się na dawniejsze przyrzeczenia dane Krecie. Wprawdzie mocarstwa wycofujące swoje wojska tak w notach do Turcyi i Grecyi, jak w odezwie do ludności kreteńskiej proklamowały bezwarunkowe utrzymanie *status quo* na wyspie, ale nie nawiązały ani dyplomatycznego porozumienia z Turcyą i Grecyą, ani nie poczyniły żadnych samodzielnych zarządzeń, któreby utrzymanie tego *status quo* skuteczne zabezpieczyły i wybuch groźniejszych zawikłań uniemożliwiły.

Mocarstwa opiekuńcze nie uczyniły nic, aby uspokoić Turcyę i pohamować Kretę, a nawet w chwili, gdy wojska opuszczały Kretę, komendanci ich w milczeniu wysłuchali gorących przemówień przedstawicieli prowizorycznego rządu kreteńskiego, którzy z naciskiem podnosili, iż przyłączenie Krety do Grecyi musi przyjść do skutku mimo not mocarstw i mimo gróźb Turcyi. Krok mocarstw opiekuńczych, nie przygotowany dyplomatycznie i niepoparty żadnemi stanowczemi zarządzeniami, zlekceważyła sobie i Porta i Kreta. Jeśli się zaś zważy, iż są to właśnie mocarstwa związane ze sobą trójporozumieniem, to nasunie się usprawiedliwione przekonanie, iż jak podczas poprzedniego przesilenia bałkańskiego, tak i obecnie w kwestyi kreteńskiej nie stanęło trójporozumienie na wysokości swego zadania, nie potrafiło powierzonej sobie misyi dyplomatycznej spełnić z powodzeniem i naraziło się znowu na dyplomatyczną porażkę. Że kwestyę kreteńską traktowało ono dość lekkomyślnie i że nie dostrzegało tkwiącego w niej poważnego niebezpieczeństwa, tego dowodem zjazd w Cowes. P. Izwolski zaręczał na wszystkie strony, iż kwestye polityczne zostały na zjeździe wszechstronnie omówione i ułożone w duchu dalszego pokojowego rozwoju międzynarodowych stosunków, a tę samą myśl wyraziły także toasty, wygłoszone podczas uroczystego bankietu. Jeszcze jednak nie przebrzmiały pokojowe zwroty tych toastów, a już niebezpieczeństwo kreteńskie wystąpiło w ostrej formie, a ostateczne jego zażegnanie połączone będzie z wielkiemi trudnościami, które nie łatwo dadzą się przezwyciężyć.

Swoją notę, niesłychanie prowokacyjną, wysłała Turcya do Aten bez oglądania się na mocarstwa opiekuńcze, a Grecya znowu nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności twierdząc, iż w sprawie kreteńskiej zastosowała stanowisko swoje w zupełności do życzeń i rad, jakie jej udzieliły mocarstwa opiekuńcze. Tak przeto i w Turcyi i w Grecyi i na Krecie podnoszą się zarzuty przeciw nieoględnej i dwuznacznej polityce mocarstw opiekuńczych, które dopiero teraz zdecydowały się na nawiązanie z Turcyą rokowań co do przyszłego jej stosunku do Krety, a więc na krok, od którego przed wycofaniem wojsk powinny były rozpocząć swoją akcyę. Kto tę akcyę zwrócił na fałszywe tory, tego dziś jeszcze stwierdzić niepodobna, ale za błędy i zaniedbania odpowiedzialność spada na wszystkie mocarstwa opiekuńcze. Obowiązkiem więc ich jest dołożyć obecnie wszelkich starań, aby nie dopuścić do zawikłań wojennych. W szczerze pokojowych zabiegach doznają one chętnego poparcia ze strony trójprzymierza, a dowodem tego są uczynione Porcie przez ambasadorów Austro-Węgier i Niemiec życzliwe przedstawienia, zachęcające ją do umiarkowania i wstrzemięźliwości. W ten sposób objawia się ogólna wola Europy, aby pokój został utrzymany, a ta wola, stanowczo wyrażona, zdoła może powstrzymać Turcyę od porywczych i zaczepnych kroków, które i dla niej samej w obecnej chwili nie są ani odpowiednie, ani pożądane.

Londyn. *Biuro Reutera* donosi: Do Londynu nie nadeszła żadna wiadomość, jakoby ambasadorowie mocarstw ochronnych

LISTY Z WARSZAWY.

(Teatry prowincyonalne. — Teatry żydowskie. — Teatr poznański w Ciechocinku. — Lelewicz. Upadek Filharmonii i opery. — Nowe pojęcia o bohaterstwie).

Corocznie z wiosną zlatywały się do Warszawy wędrowne ptaki teatralne — cały legion aktorów prowincyonalnych. Po ciężkich zwykle miesiącach zimowych, po różnych kolejach „na wozie i pod wozem“, przybywały one do stolicy kraju, nie zawsze pełną napełnić kasę i odświeżyć się w kipiących bezustannie falach życia wielkomiejskiego.

Warszawa przyjmowała tę wędrowną drużynę artystyczną przez długi szereg lat z wielką radością i gościnnością. Zajęte przez nią teatrzyki były zawsze pełne, kasy aż pęczniały od rubli — brać teatralna miała dobry humor i gęstą minę. Doroszyński, Teksel, Trapszo, Puchniewski, Dobrzański i inni dyrektorowie nie mieli powodu skarżyć się na obojętność Warszawy. Dawali sztuki ludowe, mieszczańskie, śmielsi konkurowali nawet z teatrami rządowymi, wystawiając bieżące nowości i działo się wszystkim dobrze.

Aż przyszła rewolucya, a z nią demokratyzacya społeczeństwa, polegająca głównie na tem, że mówimy dziś wszystkim „panie“, „pani“: kelnerom, dorożkarzom, stróżom, kucharkom, przekupkom, gałganiarzom i t. d. i że lubimy się bawić demokratycznie: w kabaretach, tingl-tanglach, bioskopach, kinematografach, kawiarniach z muzyką.

Tyle zysku z tej naszej ostatniej demokratyzacyi. Nie wpłynęła ona wcale na zmianę stosunku bogatego do ubogiego, pracodawcy do pracującego, spryciarza do uczciwego, szubrawca do naiwnego. Jak przed demokratyzacyą, spogląda i dziś bogaty na ubogiego przez ramię, myśli chciwy pracodawca tylko o swoich interesach, okpiwa spryciarz uczciwego, wyzyskuje szubrawiec uczciwego. Póki się komu nie uda przerobić natury ludzkiej z gruntu, będą wszelkie doktryny, takie czy inne, wisiały zawsze w powietrzu i zostaną wszelkie ideały ideałami. Ani odrobiny nie podniosła demokratyzacya poczucia godności osobistej w nowych „panach“, w nowych „paniach“.

Demokratyzacya gustów wymiotła z Warszawy teatry prowincyonalne, stojące zawsze na jakimś wyższym poziomie artystycznym. Kabarety usunęły na czas pewien teatr ludowy. Dawniejsza publiczność teatrzyków letnich przekłada dziś nad sztukę, nad jakąś całość artystyczną, lekkie, porwane strzępy podkasanego, tłustego, pornograficznego dowcipu, lubi gruby, pospolity śmiech. I nietylko publiczność teatrzyków. Cała Warszawa przepędza wieczory w „Momusach“, „Chochlikach“ i t. d., a młodzież wszystkich warstw społecznych nie opuszcza ich przed świtem. Bo dopiero po północy w kabaretach „najweselej“.

Tego roku nie utrzymał się w Warszawie ani jeden teatr prowincyonalny. Próby, podjęte w tym kierunku, nie miały powodzenia, skończyły się klęską odważnych dyrektorów.

Oprócz „demokratyzacyi“ gustów i upodobań, zaszkodziły naszym letnim teatrom teatry żydowskie. Namnożyło się ich w Warszawie dużo, jest ich kilkanaście, więcej niż polskich. Przynieśli je z sobą do nas t. zw. litwacy, Żydzi rossyjscy i litewscy, którzy napłynęli w ostatnich latach wielką gromadą do Królestwa.

Jest to osobny gatunek Żydów, zgoła niepodobny do Żydów polskich. Namiętni nacyonaliści żydowscy na tle syonizmu, podwatowani rzekomemi sympatyami russyfikacyjnemi, stanęli oni odrazu sztorcem nietylko w stosunku do ludności rdzennej, ale także wobec swoich tubylczych współwyznawców. Ruchliwsi, śmielsi od Żydów naszych, umieli w przeciągu kilku lat „wziąć za łeb“ cały Izrael miejscowy, narzucić mu się na wodza, na mentora, oderwać go od gromadki asymilatorów. Oni to pozakładali w Warszawie mnóstwo czasopism żargonowych, które wypędziły z Nalewek nasze pisma brukowe, oni zasypali stolicę kraju teatrami żargonowymi, które zabrały naszym teatrom letnim znaczny procent zwykłej publiczności, oni w końcu rzucili się gromadnie w wiry rewolucyi, pociągając za sobą nasz inteligentny i nieinteligentny proletaryat żydowski. Ich to głównie dziełem jest zamknięcie warszawskiego „Izraelity“, czyli bankructwo asymilacyi. W duszy nacyonaliści, syoniści, na pozór russyfikatorzy, liczący się mądrze z mocniejszym, wyrządzili oni Żydom polskim wielką krzywdę, bo odcięli ich od społeczeństwa polskiego. Nikt nie pracował tak gorliwie na tryumf naszego antisemityzmu, jak oni.

Teatry żydowskie grają albo w żargonie, albo po niemiecku. Niektóre z nich grają wcale nie źle, mają dobrych aktorów, głównie utalentowane aktorki.

Żydzi lubią teatr ogromnie. Trzeba widzieć, z jakim pospiechem, kułakując się nawzajem, pchają się do sali, jak uważnie słuchają, biorąc żywy udział w grze aktorów.

Ale lubią głównie śmiech, satyrę, drwiący bez miłosierdzia dowcip. Poważniejszy dramat nie składa ich rąk do oklasków.

Znalazł się w Warszawie jakiś dyrektor żydowski, który postanowił uszlachetniać gust swoich współwyznawców. Usiłowania te jednak skończyły się niezwykłą humorystyką. Oto dawano jakąś tragedyę, która wywołała skutek wręcz przeciwny zamiarowi. Bo w scenach najtkliwszych, skąpanych we łzach, sala, zamiast słuchać w skupieniu, trzęsła się od wybuchów śmiechu. Oburzony dyrektor wszedł na scenę i w te przemówił słowa: Jesteście głupiem, podłem bydłem, jesteście nędzną hołotą, która ma takie pojęcie o sztuce, jak cielę o śpiewie słowiczym. Nie teatr dla was, ale buda cyrkowa. Jeśli wam się jednak zdaje, że mnie swoim idyotycznym śmiechem zniechęcicie, to wiedzcie, że się mylicie. Ja będę grał, co się mnie będzie podobało, a nie to, co wam smakuje, wy.... tacy owacy.

Gradem wymyślań pod adresem publiczności zamknął niezwykły dyrektor swoją niezwykłą przemowę, która wywołała nadzwyczajny skutek. Sala aż się pokładała ze śmiechu, ściany trzęsły się od oklasków; wołano: brawo, bis!

A publiczność teatrów żargonowych nie z samego proletaryatu się składa. W lożach widzi się dużo brylantów, w krzesłach przeważnie tużurki.

I w miastach prowincyonalnych zaszkodziły teatry żargonowe polskim teatrom letnim. Wszędzie ich pełno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teodor Jeske Choiński.

poczynili wspólne przedstawienia w Konstantynopolu. Jest atoli prawdopodobnem, że ambasadorowie, każdy z osobna, byli bardzo czynni, by nie dopuścić do tego, aby różnice w sprawie kreteńskiej nabrały niebezpiecznego charakteru dla pokojowych stosunków między Turcyą a Grecyą. Nie odpowiada dalej faktowi, jakoby między mocarstwami panowała różnica zdań, która mogłaby doprowadzić do ich odrębnego postępowania. Wiadomość, że zamierzone jest przywrócenie stanu z przed dnia 27 lipca b. r. na wyspie, nie jest prawdziwą, bo dotychczas nic nie nastąpiło, coby usprawiedliwiało takie postępowanie.

Paryż. Półoficyalna nota dziennika *Temps* potwierdza wiadomość, podaną przez jeden z dzienników porannych, że Francya trzem innym mocarstwom opiekuńczym w sprawie rozwiązania sprawy kreteńskiej zaproponowała co następuje: 1. w sprawie chorągwi kreteńskiej ma nastąpić powrót do stanu, jaki panował przed 27 lipca, a mianowicie ma być chorągiew grecka usunięta z budynków publicznych, jak przedtem było; 2. Francya uważa chwilę tę za stosowną, by rozstrzygnąć poruszaną od kilku tygodni przez Turcyę kwestyę *status quo;* 3. Francya trzem innym mocarstwom przedkłada propozycyę co do zaproszenia Niemiec i Austro-Węgier do współudziału około rozwiązania problemu kreteńskiego.

Paryż. *Agencya Havasa* donosi: Nie jest prawdą, jakoby rząd francuski oficyalnie zawiadomił Anglię, Rossyę i Włochy, że zamierza zaprosić gabinety wiedeński i berliński do współdziałania przy rozwiązaniu kwestyi kreteńskiej. Natomiast jest prawdą, że Francya zamierza zaprosić Austro-Węgry w chwili, gdyby okoliczności tego wymagały.

Paryż. Korespondent dziennika *Siècle* telegrafuje z Kanei, że mocarstwa ochronne porozumiały się co do propozycyi francuskiej i zażądały od rządu kreteńskiego cofnięcia wszystkich zarządzeń, wydanych po 27 lipca b. r. Jak z poważnej strony podają do wiadomości, mocarstwa ochronne są zdecydowane przeprowadzić swą wolę wszystkimi środkami, które mają do dyspozycyi. Mówią nawet o wysadzeniu na ląd załóg.

Konstantynopol. Odpowiedź Grecyi na notę turecką nadeszła tu wczoraj po południu i dziś będzie przedmiotem obrad Rady ministeryalnej. Kilku ambasadorów mocarstw ochronnych sądzi, że ustęp noty, w którym powiedziane jest, że Grecya ani nie sprowokowała aneksyi Krety przez Kreteńczyków, ani nic nie ma z tem wspólnego, zadowoli Turcyę. Na zapytanie jednego z ambasadorów, odpowiedział wielki wezyr i minister spraw zagranicznych, że Turcya nie pragnie wojny, pragnie, aby odpowiedź Grecyi ją zadowoliła. Gdyby zaś odpowiedź ta wypadła niezadowalająco, to Turcya odwoła swego posła z Aten. Jestto minimum tego, co uczynić może, aby zadośćuczynić naciskowi opinii publicznej.

Poseł grecki Griparis poczynił u ministra spraw zagranicznych kroki z powodu napadu żołnierzy tureckich na granicy tessalskiej na Greków i zrabowania bydła. Poseł domagał się ukarania winnych i wynagrodzenia. Minister przyszekł wytoczyć śledztwo w tej sprawie.

Polacy pod berłem pruskiem.

(Z kapituły gnieźnieńsko-poznańskiej. — Ataki przeciw Tow. Pomocy naukowej im. K. Marcinkowskiego. — Srebrne gody najstarszego Sokoła wielkopolskiego. — Hołdownicza manifestacya *Ostmarkenvereinu* ku czci ks. Buelowa).

Śmierć nagła oficyała i generalnego wikaryusza kapituły poznańskiej, ks. Echausta, zwróciła uwagę zdwojoną na stosunki tamtejszej hierarchii duchownej. Mocą układu Papieża Bonifacego z rządem pruskim z r. 1825, w miejsce zmarłych kanoników wybiera rząd następców o ile zeszli w miesiącach nieparzystych, a uzupełnia luki władza duchowna, gdy idzie o miesiące parzyste.

A że Niemcy mają szczęście, w ostatnim czasie kanonicy Polacy jeden po drugim umierają w miesiącach nieparzystych. Kiedy konał ks. Szołdrski, błagał lekarzy, aby przedłużyli mu życia o trzy dni do 1, aby mógł mieć następcę Polaka. A że Niemcy mają szczęście, sztuka lekarska okazała się bezsilną.

Dzisiaj stan rzeczy jest taki, że na 14 kanoników poznańskich zasiada w kapitule 3 Polaków: ks. biskup Likowski, ks. Dalbor i ks. Meszczeński. Bardzo sympatyczną osobistością jest ks. Dalbor, lecz, niestety, słabowitego zdrowia, a ks. biskup Likowski liczy lat 73. Pomiędzy kanonikami honorowymi jest jeden Polak, ks. Poniński z Kościelca.

Gorzej jeszcze przedstawia się rzecz w archidyecezyi gnieźnieńskiej. Na 7 kanoników jest jedynym Polakiem ks. Kazimierz Dorszewski, administrator od śmierci ks. biskupa Andrzejewicza, liczący 83 lat. Wszyscy inni są Niemcami. W Gnieznie niema biskupa, zatem brak Polakom dwu najwyższych dygnitarzy kościelnych, chociaż od śmierci ks. Stablewskiego niezadługo miną trzy lata. Przed kilku dniami przybył nowo mianowany przez rząd ks. kanonik Sander z Krakowa, gdzie uczył się po polsku, do Gniezna. Nie ulega najmniejszej kwestyi, że Berlin upatrzył w nim sobie przyszłego arcybiskupa, idzie tylko o zgodę Rzymu, który dotychczas obiorowi obcokrajowca się opiera. Miejsce generalnego wikaryusza i oficyała w Poznaniu ma zająć teraz Niemiec ks. Robert Weimann. Dotychczas decyzya nie zapadła, gdyż ks. biskup Likowski cierpiący bawi po za Poznaniem i na pogrzeb ks. Echausta przybyć nie mógł.

Na Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego, będące solą w oku hakatystów, napadają znowu *Danziger Neueste Nachr.*

Zaznaczają one, że działalność Towarzystwa tego nie powinna sięgać po za W. Ks. Poznańskie. W ostatnim roku atoli od zasady tej odstąpiono. Udzielono bowiem wsparcia 20 uczniom i akademikom, z których 6 mieszka w Prusach Zachodnich, 4 w Berlinie, 1 w Szpandawie, 2 na Szląsku, 6 w Niemczech Zachodnich, a 1 nawet na Podolu.

„Polityka stypendyalna“ Towarzystwa, zdaniem pisma hakatystycznego, zmieniła się także o tyle, że uwzględniane bywają coraz więcej zawody praktyczne. Dowodem sprawozdanie, według którego było 136 stypendystów uniwersyteckich, a 114 stypendystów techników i poświęcających się zawodom praktycznym. Nadto pobierało stypendya, oprócz 256 uczniów wyższych zakładów naukowych, także 39 uczniów szkół średnich i obywatelskich.

Łatwo poznać można — piszą *Danziger N. Nachr.* — iż dyrekcya Towarzystwa stara się o uwzględnienie młodzieńców, obierających zawody praktyczne. Teraz przychodzi zwrot najciekawszy: „Polacy, czytamy, konsekwentnie dążą do trzymania swej młodzieży zdala od karyery urzędniczej, a za to kształcą ją coraz liczniej na kupców i lepszych rzemieślników. Na razie skutki nie są jeszcze widoczne, lecz po dziesięciu latach Niemcy zdumieją. Już obecnie można zauważyć w miastach „kresów wschodnich“, przeważnie niemieckich, silny przyrost przedsiębiorstw polskich; wszędzie brak natomiast przyrostu niemieckiego. Niemcy nie powinni lekceważyć tego niebezpieczeństwa. Cóż się stanie, jeżeli będziemy mieli wprawdzie chłopów niemieckich na wsi i urzędników niemieckich po miastach, ale zabraknie nam niemieckiego, przemysłowego stanu średniego? Niestety po stronie niemieckiej niema tak wielkich funduszów na cele stypendyalne, jak po stronie polskiej“.

Tyle *Danziger Neueste Nachr.* Informacye jej co do zmiany działalności Towarzystwa Pomocy Naukowej, sprzeciwiającej się jakoby ustawie, polegają na fałszach i są zwykłą denuncyacyą. Dyrekcya bowiem Towarzystwa aż z przesadną nieraz akuratnością przestrzega ustaw.

Młodzież niemiecka nie ma stypendyów odpowiadających wspaniałej fundacyi polskiej, to prawda. Ale za to młodzi Niemcy udający się na praktykę do dzielnic polskich po ukończeniu studyów uniwersyteckich, otrzymują zapomogi z funduszów dyspozycyjnych, dodatki i pensyjne inne zapomogi, bez których Polacy krwawo nieraz dorabiać się muszą i z zarobku swego jeszcze spłacają dług zaciągnięty wobec Tow. Pomocy Naukowej.

Wszystkie pisma hakatystyczne dobrze o tem wiedzą, ale zrozumieć tego nie chcą.

*

W dniach 7, 8 i 9 b. m. obchodził Sokół w Inowrocławiu, a zarazem najstarszy Sokół pod berłem pruskiem 25 rocznicę istnienia. Jakkolwiek ze względu na stanowisko władz pruskich wobec Sokolstwa uroczystość pozbawiona była na zewnątrz okazałości, to jednak przeistoczyła się ona w świetny popis Sokolstwa wielkopolskiego.

Na jubileusz inowrocławski zleciało około 700 Sokołów, reprezentowanych było 61 gniazd. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę o 9 wieczorem zapoznaniem się przybyłych druhów. W niedzielę od godziny 5 zrana odbywały się próby ćwiczeń na boisku w Strzelnicy. Po nabożeństwie na intencyę Sokoła, odprawionem przez ks. prałata Laubitza w kościele Panny Maryi, nastąpiło wspólne zwiedzanie miasta.

O godzinie 1 w południe odbył się wspólny wymarsz czwórkami z orkiestrą z miasta do Strzelnicy. W pochodzie wzięło udział około 600 Sokołów, w tem 20 sokolic i kilkunastu rowerzystów. Niezwykły widok polskiego Towarzystwa w publicznym pochodzie wywołał wśród mieszkańców polskich powszechny zapał. Niesienia sztandarów policya zabroniła.

Do wspólnego obiadu w Strzelnicy około godziny 2 po południu zasiadło przeszło 200 osób. Wznoszono na obiedzie liczne toasty. Nadeszły też liczne telegramy z życzeniami.

*

Zarząd *Ostmarkenvereinu* wysłał w dniu 13 lipca gorące podziękowanie do ks. Buelowa za popieranie antipolskiej polityki. W piśmie tem powiedziano między innemi: „Wasza książęca mość jasnym swym wzrokiem przejrzałeś od razu nader doniosłe znaczenie kwestyi kresów wschodnich dla istnienia i zabezpieczenia państwa niemieckiego, jakoteż i pruskiej monarchii; pewną ręką a gorącem sercem wasza książęca mość przeprowadziła i zabezpieczyła na przyszłość politykę, która jedyna może zapewnić panowanie niemieckie na kresach wschodnich. W historyi od wieków toczącej się walki o kresy wschodnie nazwisko ks. Buelowa, jako rycerza walczącego za niemiecką sprawę, na pierwszem zostanie zapisane miejscu“.

Ks. Buelow odpowiedział na ręce prezesa tego Towarzystwa Thiedemanna z Jeziorek, co następuje: „Panu i zarządowi niemieckiego *Ostmarkenvereinu* dziękuję gorąco za wyrazy gorącego i serdecznego pożegnania. Uspokojeniem jest dla mnie, że w chwili, kiedy z urzędu kanclerza i prezesa ministrów ustępuję, nietylko niemczyzna na naszych kresach wschodnich rozszerza się, ale i wzrosło w całym narodzie zrozumienie dla naszej polityki na kresach wschodnich. Wzbudza to we mnie nadzieję, że zaczerpnąwszy nauki z błędów popełnianych dawniej na tem polu, na całą przyszłość z planem i energią pracować będziemy nad wzmocnieniem niemczyzny w dzielnicach pogranicznych, ale praca ta nie powinna liczyć na skutki szybkie lecz stałe“.

Do ks. Buelowa do Norderney urządza *Ostmarkenverein* osobną jeszcze pielgrzymkę, ażeby mu osobiście wyrazić swe podziękowanie.

---

1)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

WIELKI CZŁOWIEK.

(Z francuskiego).

I.

Tam, gdzie obecnie znajduje się bulwar Bineau, w Neuilly, temu lat dwadzieścia był przedmiejski zakątek wyglądający na stary park. Wzdłuż alei stało kilka domów, jak wille małego miasteczka, za kratami zarosłemi zielenią, albo lakierowanymi płotami, kryjąc się pomiędzy drzewami ogrodów, wśród bluszczu i dzikiego wina. — Gdzieniegdzie, dach ukazywał się z pomiędzy gałęzi. Gościniec i trotuary przedstawiały się pospolicie, jak droga wśród lasu. W oddali psy szczekały, odpowiadając sobie wzajemnie, jak stróże wiejskich zagród.

Dnia tego marcowego noc zapadła mglista i tylko gdzieniegdzie widać było jak migocącą gwiazdę, światełko z oświeconego okna. Przed chwilą deszcz padał, było błoto, niebo było czarne, a w około powietrze przesiąknięte wilgocią; melancholia unosiła się nad tą pustką. Wicher jęczał pomiędzy ogołoconemi z liści gałęziami.

Sam jeden, idąc od strony Sekwany krokiem zgnębionym, szedł mężczyzna wzdłuż bulwaru la Saussaye. Na rogu bulwaru Bineau, zatrzymał się przed ociekającą wodą żelazną kratą i dotknął elektrycznego guzika, którego dzwonek odezwał się w oświetlonym domu, ukrytym w cieniu, w głębi ogrodu. Gdy mężczyzna przeszedł aleję wysypaną żwirem, który mu trzeszczał pod nogami i wszedł na schody peronu, połyskujące wilgocią i światłem z okien, zawołał wesoły głosik z wewnątrz:

— Papa.... to papa!...

Niewielki chłopczyk otworzył drzwi i rzucił się w objęcia mężczyzny, którego oblicze nagle się rozjaśniło.

— Stefek.... mój mały Stefanek.... dobry wieczór!

— Czy wiesz, papo, że się ogromnie dziś spóźniłeś!...

— Nie moja to wina, kochanku!...

Znowu cień smutku przemknął po twarzy ojca, gdy tymczasem chłopczyk, biorąc go za rękę, pociągnął do sali jadalnej, gdzie przy stole biało nakrytym i zapalonych lampach matka czekała.

Państwo Duroc ucałowali się serdecznie a żona rzuciła na męża spojrzenie słodkie, pytające i niespokojne.

Duroc szybko zajął miejsce przy stole.

— Biedny Stefanek, tak nieregularnie jada... Zabierajmy się natychmiast do obiadu!...

Duroc był mężczyzną około czterdziestoletnim, krępy i silny o szarych oczach z twardym wąsem, z podbródkiem silnie rozwiniętym. W żakiecie barwy rdzy, pomimo pewnego zaniedbania w ubraniu, świadczącego, że jest człowiekiem pracy, posiadał elegancyę postawy muskularnej, zgrabnej, w ciągłem naprężeniu energii, wrażeń i pragnień. Wysiłki życia prawdopodobnie przepracowanego, pofałdowały mu łysawe czoło, pomarszczyły przyćmione powieki oczu i całą skórę na bladej twarzy. Odgadywało się w nim chciwość żądzy, której nie udało mu się zadowolić, siłę, która nie była wyzyskana, rodzaj gorączkowej rozpaczy. Nawet w fałdzie ust jego uśmiechniętych widać było szczególniejszy wyraz woli i rozpaczy.

Sala jadalna, zdobna w nieco przestarzałe boazerye, ze świeżym obrusem na stole i dyskretnem oświetleniem lamp, była miła i zaciszna. Panował w niej ów wdzięk rozrzewniający, ów błogi spokój rodziny, w której dziecko przedstawia jedyne szczęście.

Pani Duroc, łagodna i powolna w ruchach i służąca z bardzo jasnymi włosami, obie zajmowały się dzieckiem pilnując, żeby jadł porządnie, dobrze gryzł i nie pił za prędko. Stefanek, z zawiązaną serwetą pod bródką, siedział naprzeciw ojca, zajadając z wybornym apetytem i gawędząc z błyszczącym wzrokiem i różową buzią.

— Opowiedz mi, co robiłeś dzisiaj przez cały dzień!... — rzekł ojciec.

— Och! robiłem wiele rzeczy!... — odrzekł mały.

Tyle miał roboty, że sam nie wiedział od czego zacząć opowiadanie: zadławił się i zakaszlał.

— Pracowałeś?...

— Och! tak, nawet bardzo dobrze! — oświadczył kategorycznie Stefanek.

Potem zwrócił się do matki:

— Nieprawdaż, mamo?

Szczęśliwa, pani Duroc milcząc pochyliła swoją melancholijną głowę.

Wprowadzony w werwę tą pochwałą, Stefanek zabrał się do wyliczania swoich zajęć: rachunki, ortografia, przechadzka, gry rozmaite. Dodawał osobiste uwagi i komentarze, obojętny na uśmiechy lub pochwały, wywołane jego słowami, poważny, pełen prostoty, zajęty jedynie tem, co mówił, gdyż posiadał zaletę szczerości i prostoty, bardzo dziwną u chłopczyny w jego wieku. Opowiadał zwolna, pauzując chwilami, aby słów dobrać. W tem był podobny do ojca w sposób komiczny. Wydawał się jakby miniaturowem jego odbiciem, jak zmniejszona fotografia. Miał te same oczy niezdecydowanej barwy ze stanowczem spojrzeniem pod ciężką powieką, ten sam zarys twarzy, te same ruchy. A gdy siedzieli tak jeden naprzeciw drugiego, jeden mówiąc, a drugi go podziwiając, wydawali się jeszcze bardziej podobni, gdyż wtedy ojciec starał się wzorować na podobieństwie do syna, czerpiąc w smutne oczy, patrzące w syna, nieco światłości bijącej z oczu dziecka.

Po skończonym obiedzie i opowiadaniu Stefanek wstał grzecznie od stołu, ucałował matkę, a potem ojca.

— Dobranoc, kochanie!...

Długo i gorąco Duroc przyciskał Stefanka do piersi. Głosem macierzyńskim powtórzył kilkakrotnie w wybuchu serdeczności, na której wyrażenie słów mu brakowało:

— Idź, dziecko! spij dobrze!... spij dobrze!...

Gdy Stefanek, wyprzedzając swoją bonę, oddalał się spokojnym kroczkiem, gonił za nim wzrokiem namiętnym i jeszcze bardziej melancholijnym. Skoro drzwi się za chłopczykiem zamknęły, z wilgotnem okiem i gorżkim nagle wyrazem ust, szepnął:

— Biedne dziecko!...

— Czemu ty zawsze litujesz się nad nim? — zapytała pani Duroc.

Duroc nie odpowiedział; ale będąc teraz sam jeden z żoną, popatrzył na nią łagodnie.

— A ty, moja biedaczko, jakże się miewasz?

— Dobrze... całkiem dobrze!

Pani Duroc była jeszcze prawie ładna, z włosami gorąco jasnej barwy, z bardzo białymi zębami i tak słodkim uśmiechem, który zdawał się przyrosły do jej twarzy. Ale nadto delikatna jej cera miała odcień zwiędłych listków kwiatów, a oczy wyglądały zmęczone skutkiem zmartwienia czy choroby.

— Nie dobrze wyglądasz — rzekł Duroc tym samym tonem goryczy, z którym wyrażał się o Stefanku. — Potrzebaby tobie zmiany powietrza, podróży, spokoju umysłu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z pod berła rossyjskiego.

(Poglądy p. Kułakowskiego na kwestyę słowiańską. — Samo rząd ziemski na Litwie a Polacy. — Pogłoski o amnestyi).

P. Kułakowskij, b. redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, rozwija w gazecie *Nowoje Wremia* dalszy ciąg swych osobliwych poglądów na kwestyę słowiańską. W chwili obecnej utknął na dowodzeniu, że regulowanie stosunków rossyjsko-polskich nie jest bynajmniej najważniejszą sprawą w całokształcie kwestyi wszechsłowiańskiej, jak to np. głosił p. Kramarz „pod wpływem Polaków". Sprawa rossyjsko-polska jest, zdaniem p. Kułakowskiego — drugorzędną. Ot, pierwszorzędną sprawą słowiańską, zawsze według opinii p. Kułakowskiego, jest pełne pogodzenie się, a nawet zlanie się z sobą... Serbów i Chorwatów lub usunięcie zatargu serbsko-bułgarskiego! Zresztą — argumentuje dalej p. Kułakowskij — unormowanie stosunków rossyjsko-polskich mogłoby np. doprowadzić do wskrzeszenia niepodległej Polski, a staćby się to musiało na koszt i z uszczerbkiem Rossyi, nie leży zaś w interesach Słowiańszczyzny, aby Rossya doznała osłabienia; przeciwnie Rossya jak najsilniejsza potrzebna jest niezbicie Słowiańszczyźnie.

Na pozór argumentacya logiczna — pisze warszawskie *Słowo*. Przeoczył tylko p. Kułakowskij drobną okoliczność, że obecny stan stosunków rossyjsko-polskich właśnie Rossyę osłabia. Fakt to niepotrzebujący chyba dowodzeń. Owoż, uregulowanie stosunków rossyjsko-polskich nie na gruncie majaczącym w wylęklej wyobraźni p. Kułakowskiego, lecz na podstawach, dostateczną ilość razy określanych przez p. Kramarza i delegatów polskich, byłoby wzmocnieniem Rossyi, o co idzie nietylko jednemu p. Kułakowskiemu.

Na konferencyach praskiej i petersburskiej nie zredagowano szczegółowego projektu i planu zreformowania stosunków rossyjsko-polskich — zaznacza z uciechą p. Kułakowskij. Inaczej też i być nie mogło. Tego rodzaju prace natury państwowej nie wchodzą w zakres żadnej konferencyi w rodzaju praskiej i petersburskiej. Rzeczą jest organów polityki ogólno-państwowej zwrócić uwagę na uchwały zjazdów i konferencyj i w odpowiedni sposób wprowadzić je w życie. Tak przynajmniej dzieje się wszędzie, gdzie opinia publiczna ma głos w sprawach najżywotniejszych.

*

Z Litwy piszą do *Głosu Warszawskiego*: O ile samorząd miejski został wprowadzony na Litwie jednocześnie i w tych samych granicach, jak i w Rossyi, o tyle sprawom ziemskim nakazano pozostawać aż do chwili obecnej w stanie poprzednim, t. j. pod rządami najbardziej biurokratycznymi. Nie można bowiem nawet za początek reformy w tym kierunku uważać zarządów ziemskich, wprowadzonych przed kilku laty w guberniach mińskiej i mohylowskiej, ponieważ było to tylko stworzeniem oddzielnych kancelaryj do spraw ziemskich, z zupełnem wykluczeniem pierwiastka wyborczego i jednoczesnem utrzymaniem systemu jak najściślej biurokratycznego.

Obecnie stoimy wobec reformy zasadniczej, t. j. mamy posiąść „ziemstwa" obieralne. Już od lat kilku w obozach reakcyi i na łamach prasy prawicowej prowadzona jest zawzięta agitacya, ażeby w przyszłych a nieuniknionych już zarządach ziemskich odsunąć Polaków od przewagi, wpływu, a przedewszystkiem od.... płatnych posad. Jak wszędzie bowiem tak i tu, cała kwintesencya polityki „patryotycznej" sprowadza się właśnie do owych stanowisk płatnych, które „prawdziwi" Rossyanie uważają za tak wyłączny i bezsprzeczny swój serwitut w naszym kraju, że chyba z życiem pozwolą go sobie wydrzeć.

Wszakże wprowadzenie z jednej strony systemu wyborczego, a z drugiej dążenie do usunięcia za wszelką cenę Polaków, stwarza dylemat zaiste trudny do rozwiązania, jeśli zwłaszcza po za tem powstaje groźne widmo radykalizmu, stale podsycanego u nas przez dwa pierwiastki: agitacyę socyalistyczną i „iście rossyjską". Bo choć pierwsza działa przeciwko „obywatelom ziemskim", a druga przeciwko „Polakom", to jednak w rezultacie schodzą się one i idą jak najzgodniej ręka w rękę.

Znane są słowa tow. ministra, p. Kryżanowskiego, który oświadczył przed wyborami do III Izby, że woli widzieć z ziemi mińskiej 7 posłów socyalistycznych, aniżeli tyluż Polaków. Jeżeli jednak i co do Izby poselskiej podobne zdanie w ustach rossyjskiego biurokraty brzmi nieco.... paradoksalnie, to cóż dopiero mówić, gdybyśmy tę samą teoryę zechcieli zastosować do ziemstw! W Izbie kilku socyalistów mniej lub więcej — nie stanowi jeszcze nic groźnego, zwłaszcza przy takim składzie posłów, jak obecnie. Czy jednak ten sam p. Kryżanowskij chętnie widziałby wszystkie rady ziemskie powiatowe i gubernialne o zabarwieniu radykalnem? To przypuścić trudno.

A jednak może się podobny *casus* stać bardzo łatwo, jeśli obecny system antipolski weźmie górę ponad wszystkimi innymi względami, jeśli zaślepi nasze sfery biurokratyczne tak dalece, że nie zechcą widzieć tego olbrzymiego niebezpieczeństwa państwowego, jakie musi z konieczności powstać tam, gdzie do steru spraw ziemskich dopuszczeni zostaną ludzie o kulturze niskiej, lecz z instynktami bezwzględnymi i z namiętnościami rozpalanemi od lat kilku—kilkunastu w kierunku najbardziej radykalnym?

Sprawa samorządu ziemskiego rozpatrywana będzie w początkach jesiennej sesyi parlamentarnej. Tymczasem zaś, władze administracyjne gorączkowo zbierają wszelkie dane co do ilości i „jakości" przyszłych wyborców. Pod „jakością" należy tu rozumieć narodowość, na którą wszystkie cyrkularze ministeryalne, gubernatorskie etc., zwracają najbaczniejszą uwagę. Istnieje w dodatku szereg rozporządzeń poufnych, wskazujących, w jaki sposób należy ową „narodowość" notować. Jeśli zaś jednocześnie weźmiemy pod uwagę, że na całym obszarze Litwy panuje w tej dziedzinie niesłychany chaos i najzupełniejszy brak uświadomienia, natenczas nie trudno nam będzie domyśleć się, jak owe listy będą wyglądały, i że, opierając się na nich, władze administracyjne zechcą udział żywiołu polskiego w przyszłych ziemstwach zredukować do *minimum*.

Dla przeciwdziałania listom i wykazom, sfabrykowanym sztucznie, nasi działacze postanowili zorganizować się i zakomunikować naszym posłom statystykę prawdziwą, która w przyszłych rozprawach parlamentarnych może oddać zasadniczą usługę i w każdym razie uniemożliwić przykrywanie wyjątkowych antipolskich praw jakimś płaszczem słuszności.

W każdym razie bój będzie niesłychanie ostry. Wszystkie organizacye prawicowe (na kresach są one, jak wiadomo, najzjadliwsze) wysilają się w sposób niemożliwy, ażeby stanowczo nie dopuścić Polaków do najmniejszego choćby wpływu. Władze administracyjne, jak dotąd ze wszystkiego widać, na punkcie kwestyi polskiej najmniej skłonne są do okazywania jakiegokolwiek oporu naciskowi czarnych secin.

*

Z powodu nadesłanych *via* Berlin pogłosek o zamierzonej amnestyi dla pewnej liczby przestępców politycznych, niektóre dzienniki rossyjskie wypowiadają swoje uwagi.

N. Ruś, zaznaczywszy niepewny charakter pogłosek, pisze: „*De jure* oddawna ustalono, że amnestya nie jest właściwie tylko aktem miłosierdzia, lecz dogodną dla obu stron, znajdujących się poprzednio w konflikcie, likwidacyą przeszłości dla lepszej przyszłości. Któż zatem, oprócz chyba niepoczytalnych żywiołów skrajnych, zechce twierdzić, że moment taki nie nastąpił, zwłaszcza z uwagi na sytuacyę międzynarodową? Mówiąc praktycznie, byłby to piękny podarunek dla Anglii i dałby silną broń w rękę stronników przyjaźni rossyjsko-angielskiej, spotykających u siebie w domu silnych przeciwników w osobie przekonanych konstytucyonalistów *pur sang*. Byłby to akt rozumu i zimnej krwi, a jednocześnie ułatwiłby spokojne odrodzenie Rossyi".

Gazeta *Wieczer* ze swej strony powiada: „Nie wiemy, o ile pogłoski są ścisłe; nie wiemy nawet o ich pochodzeniu. Ale sądzimy, że samo ich zjawienie się po świetnych uroczystościach we Francyi i Anglii — tych dwu krajach wolności politycznej — rodzi nadzieję pewnego osłabienia tego systemu represyi, który ciąży na życiu ludności.

„Rossya wycierpiała dużo podczas rewolucyi, ale niemniej wycierpiała i podczas reakcyi. Czas ją osłabić. Nastąpiła pora, aby rozluźnić pęty ochron nadzwyczajnych. Można żywo współczuć amnestyi, jako rozważnemu aktowi, który likwiduje stare spory, nieporozumienia i nienawiści, ale amnestya dotyczy tylko poszczególnych osób. Jestto niejako akt, że tak powiemy, prywatnego miłosierdzia, ale po za tem stoi cały naród, całe społeczeństwo. Czyżby nie czas było i dla niego na amnestyę, w postaci zwolnienia od wszelkich nadzwyczajnych i wzmocnionych ochron?"

KRONIKA.

Lwów, 11 sierpnia.

— **Kalendarz.** Czwartek (12 sierpnia): Klary p. — Sława bł. — Syły ap. Wschód słońca o godzinie 4·11 rano, zachód słońca o godzinie 6·48 po południu.

— **JE. ks. Biskup K. Czechowicz** powrócił do Przemyśla.

— **Podhalański komitet wystawy etnograficznej.** Z Zakopanego donoszą: Odbyło się tu posiedzenie w celu utworzenia komitetu miejscowego wystawy etnograficznej we Lwowie. Zagaiła zebranie, określając cel jego, pani Cecylia Śniegocka z Warszawy. Dr. Radzikowski, zapytując w jakim terminie odbędzie się wystawa, radził, aby urządzono ją koniecznie na wiosnę, lub w pełni lata i wyraził zdziwienie, że Lwów projektuje cały szereg wystaw, zamiast zespolić siły, zgromadzić znaczny fuudusz i urządzić wystawę etnograficzną na szeroką skalę. Po udzieleniu objaśnień przez p. Śniegocką, zabrał głos prof. Zakrzewski i przedstawił w ogólnych zarysach projekt wystawy we Lwowie, nadto wyraził nadzieję, a nawet pewność, że wystawa etnograficzna będzie najbardziej atrakcyjną ze wszystkich projektowanych wystaw, że znajdzie szerokie poparcie wśród społeczeństwa, jako najbliższa duchem rocznicy grunwaldzkiej.

Dr. Kraszewski z Zakopanego wyraził zdanie, że wystawa etnograficzna we Lwowie powinna być okazała, powinna zespolić wszystkie siły całego społeczeństwa polskiego, — że nie może ścieśniać się i ograniczać do małych ram wystawki prowincyonalnej. „Raz powinniśmy wyzbyć się tej dziwnej skromności, niewiary we własne siły, obawy puszczania się na szerokie wody. Musimy powiedzieć sobie, że wystawa etnograficzna we Lwowie musi, jeżeli nie dorówna czeskiej, to przynajmniej być bardzo do niej zbliżona".

Dr. Radzikowski nie wątpi, że dział podhalański będzie obficie reprezentowany na wystawie, że zarząd Muzeum Tatrzańskiego zgodzi się zapewne na użyczenie swych zbiorów i obiecuje omówić tę sprawę na posiedzeniu zarządu, jak również zapewne udzieli swych zbiorów p. Dembowska i inni. P. Sobczak, art. rzeźbiarz, zapytał, jaką sumą pieniędzy będzie rozporządzał komitet miejscowy, gdyż od tego będzie zależny rozmiar prac komitetu. Prócz zbieraczy, górale posiadają rzeczy cenne i ciekawe, tekie okazy można byłoby nabywać za względnie niską cenę. Panowie Brzega i Radzikowski byli zdania, że unikaty zakupione powinny być zachowane dla Muzeum Tatrzańskiego.

Wszyscy obecni, stali mieszkańcy Zakopanego, zgodzili się chętnie na przyjęcie obowiązku członków komitetu miejscowego, mianowicie: pp. Radzikowski, Rembowski, Brzega, Suleja, dr. Kraszewski Wacław, Sadowska, Sobczak, Tadziak.

Na przewodniczącego wybrano p. Radzikowskiego, na zastępcę przewodniczącego p. Rembowskiego, art. malarza, na sekretarza p. Suleję.

Oprócz powyżej wymienionych osób proszeni będą o udział w komitecie: Towarzystwo Sztuka podhalańska, pp. Kłosowski, Kraszewski Aleksander, Wojciech Roj, Szczygielska, Szczygielski, Barabasz, K. Brzozowski, Marduła z Poronina, Wojciech Pawlikowski, Jan Olbrochta, Józef Karpiel, Wojciech Kojs, Stefan Szymański.

Komitet postanowił odbyć najbliższe posiedzenie w dniu 14 sierpnia 1909 r.

— **Przy egzaminie kwalifikacyjnym wydziałowym** przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie, w terminie wiosennym i (nadzwycz.) letnim 1909 otrzymali patenty z językiem wykładowym polskim następujący kandydaci i kandydatki: A. w marcu 1909 — Axenti Michał (grupa III), Bączalska Mar. (z odz., gr. II) Banaś Aniela (I), Bielawski Wład. (III), Celewicz Konst. (o. I), Dąbrowska Kamila (o. I), z Obrechtów Dobrowolska Stan. (I), Ettmayer Wilhelmina (I), Gorecka Stef. (o. II), Gross Jadwiga (II), Haluza Antoni (o. I), Jędrkiewicz Helen. (z jęz. w. pol. i niemiec. I), Kropaczek Zofia (o. I), Krug Michalina (I), Kurowski Jan (II), Kuźmycz Włodzimierz (z jęz. w. p. i rusk. II), Lewakowska Jadw. (o. I), Lewicka Mar. (o. I), Ligęza Stanisław (III), Mikiewicz Apolonia (I), Niebelczuk Katarzyna (I), Partykiewicz Julian (III), Paszkiewicz Henryk (III), Petak Janina (I), Sankiewicz Mieczysław (III), z Kesslerów Singer Klara (o. II), Śmiałowska Eleon. (I), Sobocińska Amal. (I), Sozańska Ernest. (I), Strzemeska Albertyna (II), Świątkowski Jan (o. III), Szach Józef (I), Szklarczyk Bronisław (o. III), Szypajło Stefania (o. II), Trzcińska An. (o. I), Trześniak Włodz. (I), z Kochów Turko Fryder. (z jęz. w. p. i niem. (I), Turkowska Mar. (III). z Marszałków Utzig Stan. (o. II), Wasylkowska-Podgórska Apol. (I), Werber Józef (II), Wołodkowicz Helena (II), Zacharków Adela (o. I); uzupeł. rob. ręczne w gr. III — z Serafińskich Krynicka Wikt.; otrzymały uzdol. do udzielania jęz. franc. — z Bilewiczów Knyblowa A. (o) i Michalewska Mirosława.

B. w lipcu 1909 — uzdolnieni — wszyscy z grupy III-ciej — Aftarczuk Józef z jęz. wykł. polskim i ruskim, Cichocka Mar., Ciembroniewicz Jadwiga, Denysiuk Mikołaj (z jęz. p. i r.), Dubaj Michał, Gajewska Mar., Garbacki Jakób, Jadowska Stan., Kotłowska Mar., Krajczyk, Kredycka Mar., Krug Paulina, Kumięga Kazimiera, Lubelski Maryan, Matyja Julia, Panesch Franciszek Paszczyńska Anna, Piotrowicz Michał, Rudkowska Bronisł., Ścisławski Walery, Sojka Zofia, Trecz Władysław, Trembicka Kazim., Tyrka Zofia, Wańczyk Michał, Wawszczak Stanisław, Wizimirski Bolesław (p. r.), Zimmermann Karol.

— **Z Brzuchowic** pode Lwowem otrzymujemy następującą korespondencyę: Od czasu ustalenia się pogody pobyt tutaj wcale przyjemny, a napływ letników tak wielki, że obecnie już niema wolnego mieszkania; ruch kolejowy nadzwyczajny, a zwłaszcza w niedziele pogodne, bo nieraz zjeżdża tutaj do 5 tysięcy osób.

Życie publiczne pulsuje, — ot, młodzież tu bawiąca urządziła niedawno koncert na Dar Grunwaldzki, festyn również na kolonii miejskiej udał się znakomicie, — festyn tylko strażacki nie wielkie miał powodzenie, bo go św. Floryan zlał należycie deszczem.

Urządzony staraniem tutejszego Towarzystwa właścicieli realności plac lawn-tennisowy, jak i drugi prywatny, zajęte są całymi dniami; jest więc rozrywek podostatkiem.

Odbyło się też zeszłego tygodnia doroczne walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa właścicieli realności, które ograniczone tylko do niewielkich wkładek rocznych członków, nie może uczynić zadość nieraz wygórowanym pretensyom letników. Robi się tylko w granicach możności i tak: postawiono niedawno 25 latarń, sprawiono 20 ławek przed kaplicą, co jest jeszcze mało, albowiem 300 do 400 osób uczęszcza w niedziele na nabożeństwa.

Doskonały też był pomysł Towarzystwa zlewania drogi głównej ropą naftową w celu uniknięcia pyłu, co kosztuje Towarzystwo o trzecią część mniej, niż skrapianie wodą (360 kor.), śmiało więc praktyczny ten środek polecić można innym miejscowościom. Kroki poczynione kilkakrotnie przez Towarzystwo u wydziału Rady powiatowej o ustanowienie w myśl ustawy planu regulacyjnego budowy domów, jakoteż starania o przemianę tej miejscowości na rzeczywistą stacyę klimatyczną z komisarzem na czele, natrafiają na ciągłe przeszkody.

Towarzystwo poczyniło również starania, by tor kolei elektrycznej od rogatki Janowskiej we Lwowie przedłużyć do dworca kolejowego w Kleparowie i ma nadzieję pomyślnego załatwienia tej sprawy w krótkim czasie. Na ostatniem też posiedzeniu wybrano zarząd, do którego wchodzą: jako prezes p. A. Mussil (po raz dziewiętnasty), zastępca prezesa p. S. Moraczewski, sekretarz p. T. Górski, do wydziału weszli pp.: I. Abrysowski, I. Geringer, dr. Kielanowski i K. Drexler; jest więc nadzieja, że odnowiony zarząd zajmie się gorliwie sprawami Towarzystwa, a w granicach możności i inwestycyami w Brzuchowicach.

W ufundowanej przez kilkunastu członków Towarzystwa kaplicy w Brzuchowicach odbywa się regularnie co niedzielę nabożeństwo z współudziałem licznie zgromadzonej publiczności, która hojnymi datkami wspomaga fundusz żelazny, wynoszący już 1134 kor.

W najbliższą niedzielę, jako w dniu Wniebowzięcia N. P. Maryi, odbędzie się uroczysta Msza św. z kazaniem, procesyą i święceniem ziół.

— **Z teatru miejskiego.** Z dniem 17 b. m. rozpoczynają się przedstawienia operetki, która w dniu 16 b. m. rano powraca z Krakowa. Na pierwsze przedstawienie we wtorek dana będzie nowa operetka Falla „Rozwódka" z panią Miłowską w tytułowej roli. Inne główne role wykonają panie Schupp, Brzeska, Kliszewska, oraz pp. Solnicki, Zaremba, Berski, Kalinowski i Sulikowski.

Przedstawienia dramatu, który obecnie bawi w Krynicy, rozpoczną się w pierwszych dniach września, aż do tego czasu dawane będą codziennie przedstawienia operetkowe.

W sprawie abonamentu na rozpoczynający się od września sezon teatralny, osoby interesowane raczą się zgłaszać do kancelaryi teatralnej tylko w czasie od dnia 26 do 31 sierpnia r. b. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Wolne bilety z ubiegłego sezonu ważne są tylko do d. 31 sierpnia, gdyż od 1 września udzieli Dyrekcya nowych kart. Abonament z poprzedniego sezonu od 15 sierpnia nie jest już ważny.

Kasa zamawiań, mieszcząca się jak dawniej w sklepie p. Wolińskiego przy placu Maryackim i w teatrze, otwarta będzie od czwartku 12 sierpnia, a bilety na ogłoszone repertuarem przedstawienia nabywać już można codziennie w zwykłych godzinach t. j. od 9 do 1-szej z rana i od 3 do 6-tej po południu.

— **Nowa stacya telegraficzna.** Z dniem 14 b. m. otwarta zostanie przy urzędzie pocztowym w Błudnikach (powiat Stanisławów) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— **Listonosz wiejski.** Z dniem 1 września b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów przy urzędzie pocztowym w Nowym Sączu 1 tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla przedmieść i ulic: Boceń Pod Górą, Naściszowska, Holländer, Lwowska, Gwardyjska, Ogrodowa, Żeglarska, Tłoki, Zawada, Gorzków, Dębina, Pod Klasztorem, Za Klasztorem, Pastwiska i Klasztorna. Przedmieście względnie ulice Boceń, Pod Górą, Naściszowska, Holländer, Lwowską i Gwardyjską obchodzić będzie listonosz każdego poniedziałku, środy i piątku, inne przedmieścia względnie ulice każdego wtorku, czwartku i soboty.

△ **Oszustwo.** Piotr Kuśnierz, kucharz, dał swym znajomym, Władysławowi Jurkiewiczowi, kelnerowi i Piotrowi Kołodziejowi promesę na los turecki nr. 1,574.339 z poleceniem,

aby mu ją zastawili w banku za kwotę 20 kor. Mandanci wywiązali się jednak z polecenia w ten sposób, że promesę sprzedali za 48 kor., 20 kor. oddali Kuśnierzowi, a resztę schowali do swej kieszeni. Jednego z nich, Jurkiewicza, aresztowała już policya.

△ **Wściekły kot.** W mieszkaniu jednej z lokatorek realności ul. św. Zofii l. 8 wściekł się wczoraj kot. Na telefoniczne zawiadomienie zabrał wściekłe zwierzę rakarz miejski.

△ **Kronika policyjna.** Do zamkniętego mieszkania dr. Adama Majewskiego przy ul. Dwernickiego l. 3 włamał się wczoraj złodziej, po otwarciu drzwi witrychem, i skradł srebro stołowe, wartości 270 koron.

Policya aresztowała wczoraj znanego kieszonkowca Ozyasza Finkelhausa za kradzież pularesu na szkodę zarobnicy Maryi Szmigel.

Podobny los spotkał także wczoraj Cyryla Bruchala, który „zabałamuciwszy“ sobie głowę alkoholem, wyprawił piekielną awanturę w Przytulisku Brata Alberta.

— **Książę Karol Teodor Bawarski,** brat ś. p. Cesarzowej Elżbiety obchodził w poniedziałek 70-tą rocznicę urodzin. Jest on jednym z tych niewielu europejskich książąt, którzy się poświęcili zawodowi naukowemu, mianowicie medycynie. Jako młody człowiek wstąpił do wojska, odbył kampanię wojenną w roku 1866 i 1870, a po ukończeniu wojny powrócił i osiadł na stałe w Monachium, wstąpił na Uniwersytet na wydział lekarski, na którym promował się na doktora w r. 1872. Nauce swej poświęcił się z niesłychanym zapałem i oddał swą umiejętność lekarską na usługi biednych cierpiących. W klinice jego w Monachium szukały porady tłumy ubogich, którym książę-lekarz zawsze z najofiarniejszą szedł pomocą. Przyczyną, która skłoniła ks. Karola do oddania się nauce, była śmierć pierwszej małżonki, ks. Zofii saskiej. Książę kochał ją niesłychanie gorąco. Księżna umarła, wdowiec postanowił oddać się badaniom medycznym. W zawodzie lekarskim dokonał on ponad 200 ciężkich, a uwieńczonych doskonałym wynikiem operacyj ocznych, a w tym czasie, gdy żyła Siostra Cesarzowa Elżbieta przyjeżdżał na Dwór wiedeński co roku, przyczem zawsze udawał się na klinikę, oglądał tam chorych i sam robił operacye. Po śmierci Siostry przestał przyjeżdżać do Wiednia, a natomiast co roku wyjeżdżał do Meranu i Tegernsee w Tyrolu niby na odpoczynek letni, ale i tam większą część dnia spędzał z chorymi, jednając sobie wszędzie, gdzie się pojawił uczucia wdzięczności i opinię najbardziej kochanego księcia dynastyj niemieckich.

✝ **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Bolesław Anc, inżynier, członek rządu narodowego, w 68 r. życia.

w Jarosławiu, dr. Julian Ruczka, adwokat krajowy, weteran z r. 1863/4, w 69 r. życia.

— **Spadek po rzeźbiarzu Brodzkim.** W 1904 r. umarł w Rzymie znany rzeźbiarz Brodzki, po zgonie którego pozostało gotówką 5000 rubli i 6 posągów, pośród których na szczególną uwagę zasługuje statua Aleksandra II., Katarzyny II., oraz rzeźba, wyobrażająca „Smutek“. Zmarły nie zostawił sukcesorów, tak, iż spadkiem zaopiekował się konsul rossyjski w Rzymie. Gdy następnie pokazało się, iż Brodzki pochodzi z pow. owruckiego, na Wołyniu, opieka z prawa przeszła do sądu sierocego w Żytomierzu i kuratorem wyznaczono adw. przys. Szczeniowskiego. Skutkiem tego powstała kwestya przewiezienia inwentarza spadkowego do Żytomierza. Wynikła w tej materyi między konsulatem a sądem sierocym korespondencya trwała bez mała lat 5 i w rezultacie zaproponowano, ażeby kurator, albo delegat sądu wybrał się do Rzymu dla przewiezienia rzeźb pozostałych. Propozycya ta wprawiła w niezmierne zakłopotanie strony interesowane, gdyż transport kosztować będzie kilka tysięcy franków. Tymczasem jedno z najcenniejszych dzieł dłuta naszego mistrza, mianowicie „Smutek“ wystawiono na licytacyę w rossyjskim konsulacie w Rzymie dla opędzenia kosztów zarządu spadkiem.

— **Morderstwo rabunkowe w Eperjes.** Jak donoszą pisma budapeszteńskie, w miejscowości Eperjes spełniono w sobotę po południu między godz. 5 a 6 przy jednej z najruchliwszych ulic morderstwo w celach rabunku. Ofiarą padła 65-letnia właścicielka wielkiego sklepu jubilerskiego. Około godz. 5 po południu, gdy właścicielka nazwiskiem Glück była sama w sklepie, weszło do sklepu dwu mężczyzn. Przechodnie zauważyli, że drzwi sklepu zamknięto, przypuszczali jednak, że są to pomocnicy sklepowi. Jak stwierdzono, trzeci wspólnik zbrodniarzy stał na ulicy, aby ostrzedz morderców na wypadek niebezpieczeństwa. Gdy po chwili nadszedł syn właścicielki, znalazł matkę leżącą na ziemi. Przypuszczając, że jest to atak sercowy, jakie miewała czasami, pospieszył przedewszystkiem po mieszkającego w pobliżu lekarza. Gdy wrócili, przekonali się, że nieszczęśliwa kobieta padła ofiarą morderstwa. Zbrodniarze rozbili jej głowę ostrym kamieniem, prócz tego poderżnęli jej gardło nożem. Po dokonaniu morderstwa zrabowali 20 łańcuszków złotych, 260 pierścionków, trochę nieszlifowanych dyamentów, ogólnej wartości 7 do 8 tysięcy kor. Rabowali z ogromnym pospiechem, rozrzucając wiele klejnotów po ziemi. W sklepie znajdowały się klejnoty wartości 200.000 kor. Jak się zdaje, mordercy należeli do stanu robotniczego. Policya przedsięwzięła energiczny pościg i aresztowała kilka podejrzanych osób.

— **Długowieczność.** We wsi Krośniewice, w powiecie łódzkim, zmarł w tych dniach włościanin Zygmunt Gontek, liczący 107 lat. Zmarły do ostatniej chwili zachował zupełną przytomność umysłu.

— **Komunikacya samochodowa.** Jak donoszą do pism warszawskich, wkrótce zaprowadzona zostanie stała komunikacya z Płocka przez Płońsk do Warszawy samochodami 24 osobowymi, które w ciągu 4 godzin stawać będą w Warszawie.

Dotychczas ruch osobowy pomiędzy Warszawą a Płockiem odbywał się głównie drogą wodną parostatkami po Wiśle, gdyż Płock dotąd nie posiada kolei żelaznej.

— **Napad bandytów na plebanię.** W nocy z sobotę na niedzielę kilku bandytów napadło na plebanię we wsi Szymoni, w okolicy Ząbkowic (Królestwo Polskie).

Bandyci ciężko ranili dwu księży i poczęli plondrować w mieszkaniu, gdy we wsi wszczął się alarm. Nadbiegli chłopi zdołali pochwycić jednego z bandytów, którego do nadejścia strażników pobili. Za zbiegłymi bandytami zorganizowano pościg. Stan rannych księży, do których sprowadzono lekarza, jest groźny.

— **Katastrofa budowlana.** W Kołaczkowie pod Witkowem w Poznańskiem przy odnawianiu tamtejszej gorzelni zawalił się onegdaj mur i pogrzebał pod gruzami siedmiu murarzy.

Kronika prowincyonalna.

§ Sanatoryum chorób piersiowych w Zakopanem. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Zakopanem w willi prof. Baranowskiego walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Sanatoryum chorób piersiowych w Zakopanem“. Przewodniczył prof. Wicherkiewicz. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłych, prezesa i wiceprezesa rady nadzorczej śp. Konstantego hr. Potockiego i śp. Adama hr. Krasińskiego, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem dyrekcyi, które wykazało stale postępujący rozwój zakładu. Sprawy finansowe są również na lepszej drodze, gdyż pierwszy a ciężki okres kosztownych, a koniecznych inwestycyj już mija, a frekwencya pacyentów stale wzrasta. Doskonałe wyniki lecznicze najlepiej dowodzą, że sanatoryum zakopańskie jest niezmiernie doniosłą placówką na polu walki z gruźlicą w Polsce. Nic też dziwnego, że cieszy się coraz większą sympatyą publiczności i lekarzy polskich.

Po odczytaniu protokołów komisyi rewizyjnej i lustracyjnej, oraz zatwierdzeniu rachunków za rok 1907, uchwalono budżet na rok 1908, wreszcie wyrażono podziękowanie drom Kazimierzowi i Bronisławie Dłuskim za ich gorliwą pracę dla instytucyi. Na tem posiedzenie zamknięto.

§ Pożar na stacyi kolejowej. W tych dniach o godzinie 2 po południu w obrębie stacyi kolejowej w Stryju spłonął dom piętrowy, zbudowany z drzewa i kryty gontem.

Kronika zagraniczna.

* Stan zdrowia hr. Zeppelina — jak donoszą z Konstancyi — jest już tak dobry, że wczoraj mógł opuścić szpital, w którym leczył się na absces na szyi.

* Podróż napowietrza ponad górę Montblanc. Z Locarno telegrafują: Balon Spelteriniego „Cyrus“ z trzema podróżnymi wzniósł się w niedzielę z Chamounix i po przeleceniu przez okręg Montblanc i Alpy walliskie, w niedzielę wieczorem wylądował gładko na górze Rouscadou nad granicą między Tessinem a Włochami na wysokości 1.800 m. Podczas lotu widziano najpiękniejszą panoramę i osiągnięto niebywałą wysokość 5.000 mtr.

* Pożar w klasztorze. W sobotę wybuchł wielki pożar w klasztorze SS. Urszulanek w Nivelles. Wspaniały budynek padł prawie cały ofiarą płomieni. W klasztorze znajdował się internat dla dziewcząt. W chwili wybuchu pożaru wychowanki w liczbie 150 znajdowały się w ogrodach klasztornych, dzięki czemu nikt nie odniósł rany. Na ratunek pospieszyły straże pożarne z Nivelles i sąsiednich miejscowości; ogień szerzył się jednak z taką szybkością, że akcya ratunkowa musiała się jedynie ograniczyć do zlokalizowania go. Szkodę obliczają na przeszło milion franków.

* Pożar hotelu. Dzienniki paryskie donoszą z Bagnères de Luchon, w dep. Haute Garonne: Przedwczoraj o godzinie 7 wieczorem w jednym z hoteli, przepełnionych gośćmi wybuchł pożar. Większość rozbudzonych gości tylko z trudem zdołała unieść życie. Rzeczy ich padły pastwą płomieni.

* Strejk generalny w Szwecyi. Ostatniej nocy zecerzy w Sztokholmie przyłączyli się do strejku. W kilku innych miastach drukarnie pracują. Dziennik socyalno-demokratyczny wychodzi pod zmienionym tytułem: *Odpowiedź*. Inne dzienniki w Sztokholmie i Göteborgu wydają małe dodatki drukowane, lub hektografowane. Wczoraj ruch na kolei miejskiej był utrzymany bez wszelkiego wypadku. Zresztą ruch na ulicach był onegdaj bardziej ożywiony, niż dni poprzednich. Strejk objął także niektóre budowle kolejowe, nie obawiają się jednak rozszerzenia strejku na kolej. Pełny porządek wszędzie utrzymany. Nigdzie nie sprzedają alkoholu. Do utrzymania porządku przyczynia się ochotnicza straż obywatelska. Lód, mleko i inne towary spożywcze bywają sprowadzane. Usposobienie garnizonu w Sztokholmie i garnizonów w innych miastach jest zupełnie dobre. Wydarzyły się tylko dwie próby demonstracyi w Szwecyi północnej.

* Czarne róże. Ogrodnicy od niepamiętnych czasów starali się wyhodować czarną odmianę róży. Ale udało się to dopiero teraz specyaliście petersburskiemu Puszkorinowi. W ogrodach jego oglądać można krzaki różane z kwiatami zupełnie czarnemi o nadzwyczajnej, upajającej woni. Wspaniały ten kwiat jest obecnie ostatnim wyrazem mody i elegancyi. Damy, należące do świata finansowego, chętnie ozdabiają nim swoje staniki, płacąc po 30 rubli za sztukę. Puszkorin zapowiada, że w niedalekiej przyszłości wyhoduje róże wszelkich barw i odcieni. Ale sekretu swojego wyjawić nie chce. Czarna róża tem się odznacza, że nie więdnie tak prędko, jak inne: zachowuje swoją świeżość 8—4 dni, nawet bez wody.

Wycieczka czeska w Krakowie.

Z Krakowa telegrafują nam:

Wczoraj około godziny 12 w południe udała się deputacya wycieczki czeskiej, licząca około 30 osób, z burmistrzem m. Pragi drem Groszem na czele, do prezydyum m. Krakowa. Dr. Grosz podziękował za serdeczne przyjęcie. Prezydent m. Krakowa dr. Leo w odpowiedzi zaznaczył, że nieraz dwa narody: polski i czeski w zapatrywaniach mogą się różnić, lecz łączy je bliskie pokrewieństwo, które musi doprowadzić do zbratania się.

O godz. 12·30 w sali Towarzystwa strzeleckiego odbył się wielki bankiet na cześć gości czeskich, dany przez obywatelstwo krakowskie. Podczas bankietu wzniesiono liczne toasty. Szereg ich rozpoczął prezydent m. Krakowa dr. Leo, który imieniem komitetu obywatelskiego i Rady m. Krakowa wyraził gościom gorącą podziękę za przybycie do Polski, zaznaczył, że po raz pierwszy zagoszczą reprezentanci narodu czeskiego nietylko do tej części Polski, gdzie kwitnie wolność, ale i do innych części mniej szczęśliwych. Te po raz pierwszy będą witały gości czeskich. Będą was witały serdecznie i będą wdzięczne wam, że chcecie naocznie zapoznać się z rozwojem naszego przemysłu, przedstawionym na wystawie w Częstochowie i że pragniecie zwiedzić stolicę Polski — Warszawę. Gdy Polacy bawili w Pradze, byli olśnieni tem, że naród czeski dokonał w tak krótkim czasie tak wielkich rzeczy pod względem kulturalnym i ekonomicznym, stając na pierwszem miejscu w rzędzie narodów słowiańskich. Polacy wzięli sobie za wzór was, którzy umieliście połączyć idealizm z realizmem i obok pracy naukowej rozwijaliście przemysł i handel. W tej pracy niestrudzenie współdziałały kobiety czeskie. Polacy biorą przykład z Czechów. Czesi zadali kłam opowieści o „nieproduktywności słowiańskiej“, co dodaje otuchy nam, którzy tak bliscy jesteśmy Czechom krwią, kulturą, sympatyami, tradycyą i historyą. Pragnę, — mówił dr. Leo dalej — aby między nami a wami panowały zawsze takie stosunki, jakie istniały za czasów Dunajewskiego, Smolki i Badeniego. Nasze społeczeństwo śledzi bacznie rozwój kulturalny i ekonomiczny Czech. Mamy nadzieję, że stosunki między nami na wszystkich polach ukształtują się jak najlepiej. Zakończył słowami: „Na zdar“ narodowi czeskiemu i wycieczce czeskiej do Królestwa Polskiego!

Odpowiedział mu burmistrz m. Pragi dr. Grosz: Już wczoraj, rzekł, kiedy obaczyliśmy najpiękniejszy i najdostojniejszy pomnik, jaki wzniosła pełna wdzięczność narodu ukochanemu wodzowi, mogiłę Kościuszki, wzniesioną pod hasłem: „kto za ojczystą ziemię walczy, z ziemi ma pomnik“, zadrżały serca nasze radością, która zwiększyła się, gdyśmy ujrzeli, jak nas serdecznie witano w całem mieście. A gdy rano obudził nas hejnał z wieży Maryackiej, powstaliśmy z błogiem uczuciem, że jesteśmy między swoimi; wśród serc bratnich. A ileż to wspomnień wspólnych na myśl się nasuwa i chwyta za serce i duszę. Co za piękne macie świątynie, z powodu których miasto wasze nazwano „parva Roma“, tak, jak naszą matkę Pragę nazywa się miastem stu wież. A jak miłem nam było, kiedy na tem miejscu koronacyjnem, po za pomnikiem waszego wieszcza, obok Sukiennic ze zbiorami najsławniejszych waszych artystów, ujrzeliśmy starożytny kościółek naszego rodaka św. Wojciecha, przechowywany przez was z czcią jako pamiątka po naszym praojcu. Z dumą spoglądał na nas Wawel, nad modrą Wisłą, wodą Wandy, z którego waszym praojcom przodował potężny Krakus, tak, jak naszą chlubą i dumą jest królewski Vyszehrad nad wodą Libuszy, srebrnopianą Wełtawą; z czcią i nabożeństwem spoglądaliśmy na królewski Wawel, który odpierał najazdy Mongołów, Szwedów i Niemców. (Brawa i okrzyki.). Odnawiany ofiarnością narodu, przybiera dawną wspaniałą szatę i przyjął do siebie klejnoty narodowe, tak, jak je przechowują nasze Hradczany. A co mam powiedzieć o waszym pełnym pamiątek Rynku, świadku waszej chwały, ale niestety i waszego cierpienia, który jest dla was tem, czem dla nas plac Staromiejski, który tak często był świadkiem objawów braterstwa słowiańskiego, ale zarazem także miejscem najsmutniejszych zdarzeń w naszej historyi. Dużo mamy punktów stycznych i wspomnień wspólnych i jesteśmy szczęśliwi, żeśmy poznali pamiątki krakowskie. Życzę Krakowowi dalszego rozwoju i powodzenia, wołając: Niech żyje Kraków, cześć jego reprezentacyi i jego prezydentowi!

Radca komercyalny Rziwnacz wyraził wdzięczność za gorące przyjęcie, jakie Czechom zgotowano od chwili, gdy wjechali w granice Galicyi.

Dr. Doboszyński wspomniał o serdeczności i sympatyi, z jaką Czesi odnosili się do Polaków podczas zeszłorocznego zjazdu delegatów słowiańskich w Pradze. Zakończył toastem: Kochajmy się!

Poseł Bulin podniósł, iż w Krakowie wszędzie napotyka się na pamiątki polsko-czeskie. Oba narody, pogrążone w upadku, podniosły się i rozwinęły. Zakończył wyrażeniem nadziei rychłego, ściślejszego wspólnego pożycia obu narodów.

Podczas bankietu odczytano liczne telegramy z życzeniami, między innymi od wiceburmistrza m. Pragi p. Stycho, od posłów czeskich, od posłów Petelenza i Bandrowskiego, od marszałka Czech ks. Lobkovica, który w telegramie przyznaje, że zawsze był gorącym zwolennikiem zgody polsko-czeskiej.

Po południu goście czescy zwiedzali Wieliczkę, a o godz. 9 odbyło się na ich cześć w teatrze miejskim przedstawienie „Halki“, którą goście czescy nagradzali hucznymi oklaskami. O godzinie pół do 12 odbył się raut w salach starego teatru.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, 17 sierpnia 1-sze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

We środę, 18 sierpnia, Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin Najjaśniejszego Pana. Rozpocznie „Hymn ludowy“ i „Apoteoza“ z udziałem całego personalu; nastąpi „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

We czwartek, 19 b. m., „Księżnicza dolarów“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W piątek, 20 b. m., „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lenara.

W sobotę, 21 b. m., „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Strausa.

W niedzielę, 22 b. m., „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W poniedziałek, 23 b. m., „Maskota“ czyli „Dziewczę szczęścia“, operetka w 3 aktach Edmunda Audran'a.

We wtorek, 24 b. m., „Rozwódka“, operetka w 3 aktach L. Falla.

We środę, 25 b. m., „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach R. Planquetta.

We czwatek, 26 b. m., „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa wyraziła księciu Jerzemu Czartoryskiemu, członkowi Izby panów, właścicielowi dóbr i t. d., przy sposobności ustąpienia z godności delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu, gorące podziękowanie za owocną a świadomą celu pracę około dobra szkolnictwa, oraz życzliwą radę i opiekę, którą przez cały czas swego urzędowania otaczał szkołę; — zatwierdziła wybór: Zygmunta hr. Zamoyskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Jarosławiu; Erazma Czechowicza, dyrektora szkoły wydziałowej męskiej im. Kopernika w Kołomyi, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kołomyi; — przeniosła inspektorów szkolnych okręgowych: ks. Bazylego Nawrockiego z Brzeżan do Stanisławowa i Piotra Reicherta z Bochni do Brzeżan; przeniosła Adolfa Bilgera, nauczyciela szkoły ćwiczeń w męskiem semin. nauczyciel. w Krośnie, pełniącego obowiązki w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach, na posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń do męsk. seminaryum naucz. w Tarnopolu; zamianowała w szkołach ludowych: Rozalię Szewczykównę, dyrektorką 5-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową

pospolitą w Wadowicach; ks. Eugeniusza Gissowskiego, nauczycielem religii grecko-katolickiej 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasowa pospolitą im. Piramowicza w Kołomyi; ks. Stefana Nyczaja, nauczycielem religii grecko-katolickiej 6-klasowej szkoły męskiej w Rawie ruskiej; Emilię Wilkównę, nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Turce; Jana Moniaka, nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły im. św. Stanisława w Knihininie kolonii; Antoninę Pirgę, nauczycielką 4-klasowej szkoły w Chodaczkowie wielkim; Julię Eliasiewiczową, nauczycielką 4-klasowej szkoły w Strutynie niżnym; Kornela Koszułyńskiego, nauczycielem 4-klasowej szkoły w Mizuniu; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Edmunda Kotulskiego w Zaborowiu; Stefana Cepucha w Streptowie; Antoniego Pisowicza w Skrzyszowie; Eugeniusza Kinsnera w Nowej Wsi szlacheckiej; Michała Sawickiego w Dolhej wojniłowskiej; Wincentego Kowarza w Kadobnej; Michała Zawadowicza w Presowcach; Terentego Simkowa w Stańkowej; Jana Partykę w Libiążu wielkim; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Julię Iwanównę w Truskawcu; Zofię Ciesielską w Stróżach; Klementynę Sawicką w Dolhej wojniłowskiej; Aloizę Kosińską w Podhorodcach; Maryę Janiszewską w Zborowie; Helenę Piątkowską w Staromieściu; Filemona Zielińskiego w Toksch; Agnieszkę Dobrowolską w Zbylitowskiej Górze; Olgę Des Loges w Barańczycach; Jadwigę Czarkowską w Stańkowej; Adalbertę Pyrzyńską w Lubeni; Maryę Partykową w Libiążu wielkim; Olgę Duczymińską w Tiapczu. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Aleksandrę Sielecką w Niedźwiedzy; Leona Teuchmanna w Żarzeczu; Zofię Sopatównę w Dębnie; Wojciecha Krawczyka w Kossowej; Franciszka Głowę w Konieczkowej; Józefa Bojanowskiego w Hukałowcach; Michała Władyczyna w Sokolikach; Stefana Wołosiańskiego w Libuchorze; Zenobię Woytowicką w Husnem wyżnem; Włodzimierza Panasa w Szumiaczu; Wojciecha Zauchę w Bistuszowej; Piotra Chomę w Kudobińcach; Maryana Trznadla w Jodłowej II.; Stefana Tomkowa w Stawiszy; Antoniego Musianowicza w Kamieniu; Józefa Goneta w Zaborowiu; Leona Łabaja w Straszydlu; Stanisława Wierzbiańskiego w Rakowej; Paulinę Jabłońską w Głębokiej; Wandę Zaleską w Walddorfie; Jana Kapustija w Żabiniu; Jana Pukacza w Zarajsku; Stefana Sieleckiego w Lutowiskach; Tadeusza Szeligę w Zabratówce; Elżbietę Kampratównę w Lipiu; Piotra Zielińskiego w Kowalowcach; Grzegorza Fizyka w Piątkowej; przeniosła: ks. Michała Dębowskiego, nauczyciela religii rzym. kat. 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Wojciecha w Krakowie, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły męskiej im. św. Mikołaja w Krakowie; Olgę Sobkową, nauczycielkę 2-klas. szkoły w Krzywem, przydzieloną do szkoły w Płowem, na równorzędną posadę do 2-klas. szkoły w Płowem; Andrzeja Niszczotę, nauczyciela 1-klas. szkoły w Brunarach wyżnych, na równorzędną posadę do szkoły w Śnietnicy; Emila Szwedyka, nauczyciela 1-klas. szkoły w Śnietnicy, na równorzędną posadę do szkoły w Brunarach wyżnych; Maryę Zacharską, nauczycielkę 1-klas. szkoły w Białoberezce, na równorzędną posadę do szkoły w Chudyjowcach; Maryę Chomińciową, nauczycielkę 1-klas. szkoły w Jamelnicy, na równorzędną posadę do szkoły w Międzybrodach.

Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasową szkołę w Hucisku nienadowskiem, w okręgu przemyskim; przekształciła 5 klas. szkołę żeńską w Lisku na 6-klasową; postanowiła budowę 1-klasowej szkoły w Czatkowicach, w okręgu chrzanowskim, przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Kongres psychologiczny w Genewie

W tych dniach rozpoczął obrady szósty kongres międzynarodowy psychologiczny w Genewie w auli uniwersyteckiej pod przewodnictwem profesora Flournoy. Na estradzie zajęli miejsca reprezentant rządu Mussart, dr. Ladame wiceprezydent kongresu, sekretarz Claparède i kilka znakomitości pracujących na polu współczesnej psychologii, między innymi słynny profesor Uniwersytetu w Kopenhandze Harald Hoeffding.

Po zwykłych wstępnych mowach, członkowie kongresu zabrali się do pracy i zastanawiali się nad kwestyą „podłoża świadomości" — o czem profesorowie Dessoir z Berlina, Morton Prince z Bostonu i Janet z Paryża obszerne i interesujące przedłożyli referaty.

Dla profesora Janet wyrażenie „podłoże świadomości" określa i streszcza szczególny charakter pewnych zaburzeń, pewnego niepokoju, jakie objawia obserwowane indywiduum. Chorzy, których przez dłuższy czas badał i obserwował, a których nazywa psychastenikami, są często ofiarą dziwnej iluzyi, dowodzącej, iż proces myślowy jest u nich już skłonny do czerpania z „podłoża świadomości". Wielu z nich powtarza często: „To nie ja działam; to nie ja to zrobiłem; to zrobiły moje ręce, one same; to nie ja jem, to nie ja czuję, etc." — Pewna chora mówiła: „Moje ciało nie należy do mnie, nie czuję, by tak żyło jak ongi, a wieczorem, gdy leżę w łóżku i lampa się pali przy mnie na stoliku, zdaje mi się, że umarłam i że czuwam przy mojem ciele". Mają więc ci ludzie elementarną świadomość swych wrażeń, lecz nie są w stanie rozpoznać ich i przyznać, że są to wrażenia własne. Nie czynią oni potrzebnego wysiłku by związać teraźniejszość z przeszłością. Spoglądają jako widzowie zaciekawieni, a nieraz zaniepokojeni na snujący się automatycznie stan swej świadomości. Nie czują się też swojsko wśród świata i w obec siebie samych — a to życie umysłowe, które u nich trochę zanika, nie zanikając zupełnie, jest rodzajem łącznika między życiem normalnem a „podłożem świadomości".

Inni chorzy, histerycy, bardziej dotknięci w swej istocie psychicznej, objawiają znacznie większe zaburzenia życia świadomego. Wskutek pewnych przesileń, wśród których wyradzają się manie przez automatyzm umysłowy, powstają halucynacye, uczucia i czyny, które nie są niczem innem jak tylko atakami somnambulizmu; chory zachowuje się tak, jakgdyby nic nie wiedział, co było, co się działo. Nie powątpiewa o swych wspomnieniach, nie zapiera się ich, nie mówi o nich — ignoruje je po prostu. Pewien chory uciekł raz z Paryża do Marsylii wskutek takiego właśnie przesilenia, wywołanego jakąś doznaną przykrością. Otóż pewnego poranku, budzi się on w marsylskim hotelu, zdziwiony, iż leży w pokoju, którego nie zna. Przesilenie się skończyło. Zbieg stara się uprzytomnić sobie wszystko, co przeszedł i przypomina sobie, iż siedział w kawiarni obok dworca w Paryżu. I zapytuje sam siebie: „Co się dalej stało? Może się upiłem i przyszedłem tu, aby się przespać?" Wstaje, ubiera się, wychodzi z hotelu, wszyscy witają go jak znajomego, on im oddaje ukłon.

„Cóż to za ulica?" Przechodnie mówią mu, że to ulica Rzymska. Idzie dalej, nie zna jej — później dopiero rozpoznaje, że jest w Marsylii. Bawił tam przez pięć dni. W pularesie brakowało mu kilkaset franków, które widocznie wydał na bilet jazdy i na koszta utrzymania. Nie przypominał sobie ani jednego szczegółu, począwszy od wyjazdu z Paryża aż do chwili obudzenia się po pięciu dniach w Marsylii.

Analogiczne wypadki spotyka się bardzo często w literaturze histerycznej. Gdy zamiast indagować chorych, obserwuje się ich dokładnie i pilnie, wówczas spostrzega się, że wykonują oni czyny, pozornie kierowane inteligencyą. A jednak chorzy wykonali je bez żadnej świadomości. Jakaś kobieta porusza ramieniem i ręką, jak gdyby grała na skrzypcach; inna skacze, jak gdyby przez obręcz; inni piszą na kartkach niesłychane groźby, bez żadnej świadomości, i truchleją przerażeni tem, co napisali.

Otóż wszystkie te czyny są — według dra Janet'a — czerpane z „podłoża świadomości". Tym, którzy twierdzą, że te zjawisko nie istnieją w świadomości chorego, że mają one tylko pozory inteligencyi, i nie są aktem psychicznym, tym dr. Janet odpowiada doświadczeniem klinicznem i wykazuje, że indywidua te pod wpływem leczenia, albo też pod wpływem nowego przesilenia, mogą odzyskać pamięć spełnionych czynów, których się przedtem zapierały, nic o nich nie wiedząc. Histeryczka, która nie mogła opowiedzieć szczegółów swej ucieczki, odnajdzie je w innym momencie psychologicznym i opowie najdokładniej, jakie powody zmusiły ją do ucieczki. Inna, która wciąż podskakuje i myśli, że ma zawroty głowy, cpowie pod wpływem hypnozy, że ma wyrzuty sumienia, że chce się pozbawić życia i że za każdym razem, gdy skoczy, ma uczucie, iż rzuca się do Sekwany i t. d. Chorym nie brak zatem poczucia świadomości o swych czynach i o swych wspomnieniach. Pod wpływem wzruszenia, zmęczenia i nerwowości, ich świadomy indywidualizm osłabia się, zanika — pozostaje tylko „podłoże świadomości".

Prof. Morton Prince, który mówił o „podłożu świadomości" nieco inaczej, wsławił się książką wydaną przed trzema laty, opisującą wypadek dziwnej histeryi panny Beauchamp. Angielska ta miss czuje, że w niej tkwi kilka osobistości, trzy, może cztery, z których dwie zwłaszcza zasługują na uwagę.

Pierwszą osobistość poznał prof. Prince w miss Beauchamp wówczas, gdy go do niej powołano jako lekarza. Była to stateczna panna, żądna nauki, czytania, pobożna i skrupulatna aż do przesady. Temperament idealistki łączył się u niej z wielkiem poczuciem godności i zarazem z nieśmiałością charakteru. Bardzo wykształcona, władała biegle kilkoma językami. Wezwała prof. Prince z powodu zaburzeń neurastenicznych i ztąd powstała ściślejsza znajomość między lekarzem a pacyentką. Otóż pewnego dnia miss Beauchamp będąc u siebie w domu, wpadła nagle w stan nowy, w którym po raz pierwszy wystąpiła w niej inna, odrębna osobistość, ukazująca się później dość często. Osobistość ta, która żartem przybrała imię Sally, była zupełnie zdrową, wesołą, o nic się nie troszczyła. Pragnęła zabaw, rozrywek, nie chodziła do kościoła, a życie wogóle uważała za farsę. Było to dziecko natury w całem znaczeniu tego słowa. Nie umiała ani po francusku, ani tych języków, którymi władała miss Beauchamp. Nie miała ani jej wykształcenia, ani jej wychowania, w niczem nie była do niej podobna, a co najciekawsze, od razu zaczęła jej nienawidzieć. I wistocie, siliła się Sally na to, by zamęczać pannę Beauchamp. Wiedząc, że miss Beauchamp wstręt ma do pająków i do węży, Sally, która zna wszystkie jej gusty, nawyknienia, czyny i całe wogóle jej usposobienie, idzie na spacer do lasu, chwyta małe węże, jaszczurki i pająki, chowa je do pudełka — i wręcza je... sobie — ale miss Beauchamp.

Ta, otworzywszy pudełko — mdleje z obrzydzenia i dostaje konwulsyi. Innym razem Sally prześladowała miss Beauchamp w ten sposób: Wsiadała jako Sally do tramwayu, wysiadała w Bostonie na końcowej stacyi i szła daleko w pole, następnie budziła w sobie pannę Beauchamp, która nie mając przy sobie ani pensa, musiała wracać kilka mil piechotą do domu. Sally wyznaczała pannie Beauchamp pięć pensów (25 h.) na dzień i chowała przed nią pulares. Miss Beauchamp budząc się nazajutrz, znajdowała na stole 5 pensów i notatkę, że ma jej to wystarczyć przez cały dzień. Sally zajmowała się korespondencyą miss Beauchamp, paliła listy, które nie znajdowały jej aprobaty, pisała do niej wymieniając wszystkie jej wady, przylepiała na ścianie kartki z wierszami pełnymi wyrzutów, słów obraźliwych i ironicznych. Jednem słowem, Sally robiła wszystko, co tylko mogła, by zatruć życie pannie Beauchamp, która dochodziła do desperacyi wobec tego prześladowania anonimowego.

Cóż jest ta Sally? Dr. Prince, który stawia to pytanie, sądził pierwotnie, że Sally przedstawia poprzedni okres życia miss Beauchamp; że jestto osobistość jej, jako małej dziewczynki. Przekonał się później, że Sally pochodzi z dawniejszej jeszcze epoki — bo z czasów dzieciństwa miss Beauchamp i że wraz z nią wzrastała i rozwijała się. Zna ona całe życie miss Beauchamp, a własne zna od kolebki. Oświadcza ona, że jej uczucia i myśli są od dziecka zupełnie odmienne od uczuć i myśli miss Beauchamp. Przypomina sobie kształt swego dziecinnego łóżeczka, twierdzi, że od maleńkości była nadzwyczaj śmiała, gdy miss Beauchamp naodwrót była niezmiernie lękliwa.

W ten sposób opisuje prof. Prince z najdrobniejszymi szczegółami dwa duchowe życia dwu osobistości, zamkniętych w jednej istocie.

„Podłoże świadomości" jest zatem dla prof. Prince syntezą, powstałą i wybujałą po za obrębem świadomości. Teorya ta dopomoże do wyjaśnienia wielu zjawisk, których nie możnaby w żaden sposób zrozumieć, gdyby widziano w „podłożu świadomości" jedynie zanik głównej świadomości.

Interesujące są, jak widzimy, obrady kongresu psychologicznego, poruszają bowiem kwestye, szerszemu ogółowi nieznane, które odbić się mogą echem w kryminalistyce. Obrady trwają dalej.

OSTATNIA POCZTA.

* Najj. Pan udzielił Najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy, zmieniającemu § 1 ustawy z dnia 21 kwietnia 1885 r. Dz. u. kr. nr. 31, zawierającej ordynacyę budowlaną dla m. Lwowa (zezwolenie na budowę domów czteropiętrowych); dalej uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy o objęciu poręki kraju za pożyczkę m. Lwowa w kwocie 4 milionów koron na rozszerzenie sieci tramwayu elektrycznego; wreszcie uchwale sejmowej, postanawiającej m. Głogów, w powiecie rzeszowskim, zaliczyć do rzędu miast, podlegających ustawie z dnia 3 lipca 1896 r. Dz. u. kr. nr. 41.

= Król Edward angielski wyjechał wczoraj o godzinie 3 min. 10 po południu z Londynu do Marienbadu.

= Rodzina carska powróciła wczoraj z podróży do Peterhofu.

= Jak korespondent z San Sebastyan donosi do dziennika *Temps*, król Alfons w Madrycie podczas inspekcyi wojsk, przeznaczonych do Melilli, podał do wiadomości, że gen. Marina najbliższej soboty przystąpi do ofenzywy. Generał Marina rozporządza 32.500 ludźmi. Kilku oficerów angielskich i niemieckich prosiło rząd hiszpański o pozwolenie walczenia w szeregach wojsk hiszpańskich.

= Z Kopenhagi donoszą: Król polecił przewodniczącemu stronnictwa wolno-konserwatywnego hr. Froysowi utworzenie nowego gabinetu. Hr. Froys zastrzegł sobie, że dziś da ostateczną odpowiedź.

= Bułgarya wyrównała wszystkie rachunki w kwocie $1^1/_2$ miliona franków, wynikające z turecko-bułgarskiego traktatu.

= Ambasador włoski zażądał od Turcyi ochrony poddanych włoskich w Sali.

= Jak słychać w Konstantynopolu, do Yemen mają być wysłane dwa bataliony.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Muszyna, 11 sierpnia. *(Tel. pr.)* Na zaproszenie komitetu obywatelskiego przybył wczoraj P. Minister Galicyi dr. Dulęba do Krynicy. Na dworcu w Muszynie powitali P. Ministra: zarządca zdrojowy sekretarz Namiestnictwa Grabowski, radca dr. Ebers i i. P. Minister zwiedził szczegółowo Krynicę, badał potrzeby Zakładu zdrojowego, informował się o brakach Krynicy. Po Krynicy oprowadzali P. Ministra sekretarz Grabowski i obecni w Krynicy posłowie. Dr. Dulęba przyrzekł traktować przychylnie i mieć na oku sprawy Krynicy, leżące mu na sercu jako obywatelowi kraju. Wieczorem odbył się wiec obywatelski w obecności posłów dr. Battaglii, dr. Germana, dr. Milewskiego, Bieniowskiego. Omawiano aktualne postulaty zdrojowiska.

Po wiecu odbył się bankiet, w którym wziął udział P. Minister dr. Dulęba. Burmistrz Dembiński wzniósł toast na jego cześć. Następnie toastowano na cześć posłów, dr. Ebersa, p. Kmietowicza i innych. Po bankiecie odbyło się przyjęcie w miejscowym klubie towarzyskim.

Dziś rano odjechał P. Minister do Zakopanego.

Lussinpiccolo, 11 sierpnia. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński przybył tu z Brioni na dwudniowy pobyt.

Wiedeń, 11 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał adwokatowi i pierwszemu wiceprezydentowi Izby adwokackiej we Lwowie, dr. Aleksandrowi Pomianowskiemu, order Żelaznej Korony III. klasy.

Wiedeń, 11 sierpnia. Przy sposobności przyjazdu angielskiego króla Edwarda do Marienbadu stwierdza *Fremdenblatt*, że braku odwiedzin króla w Ischlu nie można bynajmniej tłumaczyć jako oznaki naprężonych stosunków między obu Monarchami lub krajami. Okres nieporozumień i przeciwieństw podczas przesilenia wschodniego dawno przeminął. Tradycyjną przyjaźń między Austryą a Anglią przywrócono.

Wiedeń, 11 sierpnia. Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady administracyjnej austr. Banku kredytowego dla handlu i przemysłu przedłożony bilans za pierwsze półrocze bieżącego roku wykazuje dochód *brutto* koron 14,051.514, czysty zysk 8,862.773 koron 31 hal.

Stuttgard, 11 sierpnia. W Sejmie podano do wiadomości, że jakiś nieznany ofiarodawca przeznaczył 59.000 marek na budowę stacyi obserwacyjnej dla celów awiatycznych.

Strejk generalny w Szwecyi.

Sztokholm, 11 sierpnia. Niektóre dzienniki wieczorne *(Aftonbladet, Nya, Daylight, Allehanda)* wyszły, drukowane wieczorem, w małym tylko formacie. Także *Stokholms Dagblad* wydał numer drukowany wieczorem.

Urzędnicy tramwayu uchwalili wieczorem nadal strejkować. Towarzystwo tramwayowe zamierza podjąć ruch do dzielnicy Soedermalm przy pomocy wyższych urzędników. Na giełdzie panuje spokój.

Norrköping, 11 sierpnia. Tutejsi urzędnicy tramwayu uchwalili nie zaprzestawać pracy.

W dwu większych fabrykach podjęto pracę.

Około 300 do 400 robotników z fabryki żelaza w Boxhelm zgłosiło się do pracy.

Hiszpania i Marokko.

Madryt, 11 sierpnia. Z Penon de la Gomera, hiszpańskiej twierdzy w Afryce północnej telegrafują:

Z brzaskiem dnia rozpoczęli krajowcy ostrzeliwać hiszpańską twierdzę oszańcowawszy się w parowach i na pagórkach. Hiszpanie odpowiedzieli ogniem i zadali nieprzyjacielowi znaczne straty.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 sierpnia 1909.

Hotel George'a.

PP. S. Zaleski z Bilczy Wolicza, hr. K. Drohojowski z Tułkowic, A. Gorayski z Moderówki, M. Węgliński z Kijowa.

Hotel Francuski.

PP. S. Marin z Brzozowa, D. Partycki z Tarnopola, J. Puszczyński z Tarnopola.

Hotel Imperial.

PP. T. Schreier z Wiednia, dr. A. Reich z Sanoka, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa.

Hotel Sans-souci.

PP. A. Sitsch ze Stanisławowa. K. Retmański z Krakowa.

Hotel Victoria.

PP. W. Gröschel ze Lwowa, A. Dorożyński z Przemyśla.

CENNIK

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 11 sierpnia

	płacą K	h	żądają K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	581	—	609	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	390	—	400	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564	—	572	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	410	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	—	94	70
„ kra 4½ pr. „ los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	80	95	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	80	95	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	50	94	20
Kol. lokalne ditto 4 pr.	93	70	94	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	50	95	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	91	50	92	20
„ „ „ 4 konwas.	93	30	94	—
„ szkolna kraj. 4 pr. z r. 1908	94	50	95	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (48 kor.)	112	—	118	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	20	11	38
20 frankówka	19	04	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	50	253	50
„ „ papierowych	252	50	254	50
100 marek niemieckich	117	30	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 sierpnia 1909.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95·95	96·15
styczeń-lipiec	95·90	96·—
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·15	99·35
kwiecień-październik	99·15	99·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	160·75	164·75
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	225·—	231·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	291·50	297·50
„ „ „ 1864 po 50 zł.	291·50	297·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·30	117·50
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·80	96·—
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·20	96·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·10	116·10
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	452·—	456·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	118·70	119·70
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·35	96·35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·50	96·50
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·20	97·20
Kol. Czeskiej emisa. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·15	97·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·50	98·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	96·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·15	98·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·70	97·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	97·15	98·16
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·40	97·40
Kol. bukowińskiej lokalnej za 100 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·35	96·35
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 600 marek 4 pr.	116·20	117·20
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	100·45	100·65
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	—·—	—·—
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	144·—	146·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	199·50	203·50
„ „ „ 50 zł. (100 kor.)	198·50	202·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·25	93·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·70	103·70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·—	94·80
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	101·50
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·60	94·60
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	91·20	92·20
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	93·—	98·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	184·50	186·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·—	96·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	277·50	283·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	267·—	273·10
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·50	95·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·25
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·—	95·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·50	95·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	96·—	97·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	93·60	93·70
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·—	100·60
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 43 lat 4½ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·55	94·55
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	97·80	98·80
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·20	99·20
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·—	115·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·50	114·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·25	89·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 200 zł. 4 pr.	94·50	95·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 300 zł. 5 pr.	101·—	101·95
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	93·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapesztańskie (Basilica) 5 zł.	21·50	23·50
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	493·—	503·—
Clary 40 zł. m. k.	175·—	185·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	116·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	118·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	71·50	77·50
Palfy 40 zł. m. k.	224·—	234·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	52·—	56·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	31·40	35·40
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·—	73·—
Salma 40 zł. m. k.	265·—	275·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	108·—	118·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	297·—	298·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3460·—	3470·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	646·—	647·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	756·—	757·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	609·—	612·—
Galic. banku hip. 200 zł.	596·50	598·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	390·—	400·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	453·—	454·—
„ Austro-węg. 1400 kor.	1762·—	1772·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	552·25	553·25
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	244·25	245·25
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	425·—	436·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	385·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5270·—	5290·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	406·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	562·—	564·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	345·—	355·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	990·—	995·50
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	744·—	745·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	682·—	690·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	656·40	657·40
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2635·—	2695·—
Schodnicy 500 kor.	482·—	492·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	369·—	371·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	311·—	315·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·80	240·05
Paryż za 100 franków	95·17½	95·32½
Petersburg za 100 rubli 6½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·45
Włoskie banki	95·05½	95·22½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·30	95·45
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·06	19·08
20-markówka	23·47	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·37½	117·47½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·10	95·30
Ruble	2·53	2·54

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 87/9 (29) (7915 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Hermana i Salomei Rathausów, właścicieli dóbr, zastąpionych przez adwokata dr. Blemmera w Tarnopolu, odbędzie się dnia 2 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 8 licytacya majętności tabularnej „Połowa Terpiłówki I.“ objętej lwb. 529 księgi gruntowej dla większych posiadłości przy tutejszym sądzie obwodowym prowadzonej składającej się z gruntów ornych w obszarze 95 hektarów bez przynależności.

Nieruchomość „Połowa Terpiłówki I.“ wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 102.318 kor. 13 hal.

Najniższa cena wynosi 68.212 kor. 08 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oszacowania i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 31 lipca 1909.

L. cz. E. XVII. 2521/8 (15) (7829 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Aleksandra Lewickiego, gospodarza w Glinianach, zastąpionego przez adwokata dr. Józefa Korkesa w Glinianach, odbędzie się dnia 14 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. XVII. licytacya połowy realności lk. 1538¼ we Lwowie pod orj. l. 17 Pasieki Łyczakowskie położonej lwh. 1534 I. Dz. ks. grunt. m. Lwowa objętej, a zobowiązanego Józefa Czochary własnej wraz z przynależnościami w protokole z dnia 4 listopada 1908 E. XVII. 2521/8 (7) oznaczonemi.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 5976 kor. 36 hal., przynależności zaś na 4275 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi 5838 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddz. XVII.

Lwów, dnia 8 czerwca 1909.

(7828 2—3)
Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 3 do 6, — w soboty po południu od 5 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 16 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: towary galanteryjne, korzenne, koszykarskie, blacharskie i ubrania.
Wtorek 17 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: narzędzia kowalskie, meble, fortepian, sukna, kasa „Poltzer".
Środa 18 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble i pianino.
Czwartek 19 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble' pianino i różne fajki.
Piątek 20 sierpnia 1909 od 10 do 12 godziny przed południem: meble, kasa, maszyna do pisania i 17 bali mąki.
Sobota 21 sierpnia 1909 od 4 do 8 godziny wieczorem: meble i maszyna do szycia.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1909.

L. cz. E. 566/8 (7) (7808 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Glinianach, odbędzie się dnia 24 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya 3/15 części realności lwh. 145 gminy kat. Chreniów wraz z przynależnościami, składającemi się z 2 grusz, 2 jabłoni, 13 brzóz grubszych, 15 brzóz cieńszych, 1 lipy, 1 topoli, 20 małych wierzb, 33 metr. płotu grodzonego.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 91 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 61 kor. 20 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 23 lipca 1909.

L. cz. E. 422/9 (4) (7826 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Gedalego Kornberga w Medynie odbędzie się dnia 5 października 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya realności obj. lwh. 494 gm. Korobijówka objętej, na której nie ma przynależności.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 850 kor.

Najniższa cena wynosi 566 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowesioło, dnia 28 lipca 1909.

L. cz. E. 372/9 (4) (7903)

Edykt licytacyjny.

Dnia 22 września 1909 o godzinie 9 rano odbędzie się licytacya realności lwh. 341 gm. Biadoliny radłowskie.

Cena szacunkowa 247 kor. 75 hal.

Najniższa oferta 83 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Wojnicz, dnia 1 lipca 1909.

L. cz. E. 1228/9 (4) (7898)

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 września 1909 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w oddziele III. sądu tutejszego licytacya całych realności lwh. 54 i 725, tudzież połowy realności lwh. 723 w Waniowicach z przynależnościami.

Budynki gospodarskie i rolę z przynależnościami oceniono na 5529 kor.

Najniższa cena niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 3686 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w oddziele Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 11 maja 1909.

Konkursa.

L. 3343 (7821 3—3)

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 29 lipca b. r. Magistrat król. woln. miasta Jaworowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

1. lekarza miejskiego I. (naczelnego),
2. lekarza miejskiego II.

Do posady tej ad 1) przywiązane są: płaca w wysokości 1460 koron rocznie i prawo do emerytury, a do posady ad 2) przywiązane są: płaca w wysokości 1100 koron rocznie i prawo do emerytury.

Podania, które wnosić należy do Prezydyum Magistratu najpóźniej do dnia 15 września 1909 mają być udokumentowane:

1. dowodem obywatelstwa austryackiego,
2. dyplomem doktora wszech nauk lekarskich, uprawniającym do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. metryką urodzenia, że kandydat nie przekroczył 40 roku życia,
4. świadectwem, że petent przynajmniej dwa lata po ukończeniu studyów odbywał praktykę lekarską.

Posady powyższe nadane zostaną na jeden rok prowizorycznie, a po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya.

Jaworów, dnia 5 sierpnia 1909.

Magistrat miasta.

L. 97.713/II. (7890 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Choczwi z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem na służącego 665 kor. rocznie; w Słobodzie złotej z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem na służącego 761 kor. rocznie; w Tuchli z poborami 3 klasy 3 stopnia i ryczałtem na służącego 724 kor. rocznie; w Dupliskach z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem na służącego 756 kor. rocznie.

Podania należy wnieść najpóźniej do 21 sierpnia 1909 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1909.

L. 9773 (7892 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady praktykanta rachunkowego przy oddziale rachunkowym Sądu krajowego wyższego w Krakowie z adjutum rocznych 600 kor. i prawem postąpienia na adjutum 800 kor. rocznie rozpisuje się konkurs z terminem do 28 sierpnia 1909.

Do uzyskania tej posady wymagane jest złożenie egzaminu dojrzałości ze szkół średnich.

Podania wnosić należy w drodze przepisanej do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 7 sierpnia 1909.

L. Prez. 19932 (7905 1—3)

Konkurs.

Przy c. k. sądzie obwodowym w Stryju będzie obsadzona posada naczelnika w X. klasie rangi ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o tę posadę, ewentualnie o taką samą posadę, która może opróżnić się w innym sądzie kolegialnym, mają wnieść podania w myśl § 5 i 6 rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 18 lipca 1897 Nr. 170 Dz. pp. należycie udokumentowane, najdalej do 25 sierpnia 1909 w Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Stryju.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1909.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 10/9 (2) (7897)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489, 493 p. k., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 31 czasopisma „Tygodnik Jarosławski" z dnia 31 lipca 1909 pod napisem „Rozprawa sądowa" od słów „tak ale dziwnie" do słów „wyjaśnić nie umiemy" a dalej artykułu „Prezydya" od słów „Widocznie Starostwo" do słów „nie wydziobie" zawiera znamiona występku z § 488, 492 i art. V. ustawy z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. ex 1863 zatem usprawiedliwioną jest konfiskata tego numeru czasopisma „Tygodnik Jarosławski" przez c. k. Starostwo w Jarosławiu zarządzona.

Wskutek tego wzbronionem jest dalsze jego rozpowszechnianie a zabrany nakład ma być zniszczony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 7 sierpnia 1909.

Zl. 177 (7763)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 2 August 1909, Pr. XXXV. 230/9/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 29 der periodischen Druckschrift; „Die Wespen" vom 28 Juli 1909, 40 Jahrgang, durch das Gedicht: „Sehnsucht" auf Seite 3 in seiner Gänze das Vergehen nach § 516 St. G. begründe und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St. P. O. bestätigt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der saisierten Exemplare erkannt.

Wien, am 2 August 1909.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 2 August 1909, Pr. I. 560/9, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen, in Prag erschienenen Druckschrift: „Casopis pokrokového studenstva", rocnik XII. cislo 8—10, cervenec 1909" wegen der Stelle von „Tyz prodal totiz" bis „rakouského cisare" des Artikels; „K situaci a budoucnosti ceske statopravni opposice" nach § 63 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Neutitschein hat mit dem Erkenntnisse vom 2 August 1909, Pr. V. 23/9, die Weiterverbreitung der Nummer 67 der Zeitschrift: „Noviny Tesinske" vom 31 Juli 1909 wegen der Stelle von „Drave" bis „ceskeho lidu" des Artikels: „Cesky lide slezsky" nach § 302 St G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 179/9 (1) (7809 3—3)

Edykt.

Przeciw Mojżeszowi Karawanowi z Poburzan, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Busku przez Izraela Zippera kupca z Buska, pozew o zapłacenie kwoty 744 kor. 88 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 18 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 2 tutejszego sądu.

Celem strzeżenia praw Mojżesza Karawana ustanawia się pana adwokata dr. Auerbacha w Busku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mojżesza Karawana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Busk, dnia 6 sierpnia 1909.

L. cz. 1233/09 (7830 2—3)

Edykt.

Wzywamy wszystkich, którzyby na podstawie § 25 ust. not. rościli sobie jakiekolwiek pretensye do kaucyi p. Romana Zajączkowskiego z powodu jego urzędowania jako substytuta c. k. notaryusza ś. p. Władysława Hołubowskiego w Delatynie złożonej a składającej się z książeczki gal. kasy oszczędności Nr. 18.114 na 2000 kor., aby do sześciu miesięcy od dnia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" pretensye swoje w Izbie tutejszej zgłosili, w przeciwnym bowiem razie wydanem będzie bez względu na ich pretensye zezwolenie na wydanie tej kaucyi.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1909.

L. cz. Cw. 2254/9 (1) (7764 2—3)

Edykt.

Przeciw Dawidowi Rubinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Leiba Bauma w Rzeszowie pozew o 1200 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Dawida Rubina ustanawia się pana dr. Leckera adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Dawida Rubina w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 26 czerwca 1909.

L. cz. C. II. 316/9 (1) (7927)

Edykt.

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Władysławowi Dubielowi i Walentemu Dubielowi z Zeglec wniosła Bronisława z Dubielów Ochałowa z Zeglec do tutejszego sądu skargę o zniesienie współwłasności realności lwh. 73 ks. gr. gm. Zeglce przez fizyczny podział.

Ustna rozprawa wyznaczona na dzień 11 sierpnia 1909 o godzinie 10 rano, biuro Nr. 2.

Dla strzeżenia praw pozwanych ustanowiono kuratorem p. dr. Roberta Pawłowskiego z Krosna na czas ich nieobecności, lub dopóki pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krosno, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. Cm. IV. 3/9 (2) (7864)

Iwanowi Koropeckiemu Jacka nieznanemu z miejsca pobytu ma być w sprawie Towarzystwa kredytowego oszczędności w Tłumaczu przeciw niemu o 216 kor. doręczony nakaz zapłaty z 2 kwietnia 1909 Cm. IV. 3 9 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono kuratorem Stefana Maryasza z Horyhlad, który zastępywać będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tłumacz, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. C. I. 246/9 (1) (7902)

Przeciw Barbarze ze Staników Fudali ze Swiebodnej której miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został pozew przez Gołdę Klepner z Pruchnika o zapłatę 449 kor.

Na podstawie tego pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 1 września 1909 o godzinie 10 rano w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 17.

Celem strzeżenia praw dla niewiadomej z miejsca pobytu ustanawia się pana Emila Müllera c. k. notaryusza, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienioną w rzeczonej sprawie na tejże koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Pruchnik, dnia 4 sierpnia 1909.

L. cz. C. III. 26/9 (11) (7786)

Edykt.

Przeciw p. Ozyaszowi Stein kupcowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kałuszu przez Mosesa Kupferberga pozew o 430 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 31 sierpnia 1909 o godzinie 8 rano, biuro Nr. 17.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana adwokata dr. Maksymiliana Finkelsteina w Kałuszu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż wspomnianego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kałusz, dnia 1 lipca 1909.

L. 543 (7893 1—3)
Ogłoszenie.

Dr. Jakób Meisels wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Jarosławiu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Przemyśl, dnia 3 sierpnia 1909.

L. cz. Cw. 2485/9 (1) (7876)
Edykt.

Przeciw nieobecnemu Herschowi Diamandowi przedtem w Sokołowie, wniósł Abraham Hammersfeld przez adwokata dr. Fischlera w Tarnowie skargę o 978 kor. 39 hal.

Wskutek tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z 9 lipca 1909 Cw. 2485/9 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Mütz w Tarnowie będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnów, dnia 9 lipca 1909.

L. cz. Cg. I. 119/9 (1) (7894)
Edykt.

Przeciw N. Samolewiczowej wdowie po ś. p. Józefie, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Jaśle przez Jana Parfińskiego i Mieczysława Gotkiewicza pozew o własność i oddanie w posiadanie 2/32 części realności lwh. 55 objętej w Krośnie zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 sierpnia 1909 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw N. Samolewiczowej ustanawia się pana dr. Oberlaendera adwokata w Jaśle, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie N. Samolewiczową wdowę po ś. p. Józefie Samolewiczu w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Jasło, dnia 1 lipca 1909.

L. cz C. I. 242/9 (1) (7901)

Przeciw Janowi Babisiowi synowi Jędrzeja i Maryannie z Jaremów Babis z Jodłówki, których miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został pozew przez Beilę z Knolów Sack z Jodłówki o wykreślenie prawa odkupu ze stanu biernego realności lwh. 285 ks. gr. gm. Jodłówka.

Na podstawie tego pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 1 września 1909 o godzinie 8 rano w biurze Nr. 17 w sądzie niżej wymienionym.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Jana Babisia syna Jędrzeja i Maryanny z Jaremów Babis ustanawia się p. dr. Samuela Schorra adwokata w Pruchniku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na tychże koszt i niebezpieczeństwo, dopóki sami w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pruchnik, dnia 3 sierpnia 1909.

Ч. сп. Ст. IV. 4/9 (3) (7916)
Едикт.

В справі кредитового общества „Нива“ в Перемишли против Еві з Качмаров Паславской і Гринькови Волошин в Пикуличах о 700 корон є прин. належить доручити ухвалу з дня 23 лютого 1909 число справи Ст. IV. 4/9 (1)

Понеже місце побуту Еви з Качмаров Паславской не є відомим, установляє ся єї для стереженя єї прав пана дра Глянца, адвоката в Перемишли куратором.

Тойже куратор буде Еву з Кармаров Паславску в згаданій справі на єї небезпечність і кошта так довго заступати, аж она або в суді зголосить ся або вимінить повновластця.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ IV.
Перемишль, дня 20 мая 1909.

Kuratele.

L. cz. P. VI. 136/9 (11) (7774 2—3)
Edykt.

Jana Zdzisława 2 im. Miksiewicza uznano za umysłowo chorego, a kuratorem dlań ustanowiono dr. Tadeusza Miksiewicza w Stryju.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, 17 lipca 1909.

L. cz. P. V. 41, 63, 64, 70, 73, 83, 88/9 (7794)
Edykt.

Za marnotrawnych uznano:

Stasia Rowińskiego, kurator Antoni Lewak z Pławia.

Michała Pawłyszyńca, kurator Wasyl Hryciów syn Iwana z Wołosianki.

Fedora Słowaka, kurator Iwan Łapacij z Wyżłowa.

Mykietę Matijów syna Matija, kurator Fedor Matijów z Libochory.

Annę z Sanockich Ułyniec, kurator Jakim Sanocki z Sławska.

Michała Kucharczyka, kurator Danyło Fedytczak z Chaszczowania.

Iwana Swerduna Tymoczkiw, kurator Andrij Charów z Sławska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Skole, 28 lipca 1909.

L. cz. P. 155/8 (8) (7747 2—3)
Edykt.

Za marnotrawnego uznano Grzegorza Lemę w Winnikach.

Kuratorem jego ustanowiono Teodora Dmyterkę w Winnikach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Winniki, dnia 2 listopada 1909.

L. cz. L. 2/9 (2) (7683 1—3)
Edykt.

Franciszek Maurycy 2 im. hr. Wolański, lat 25, właściciel dóbr Rzepiniec z przyl. uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego p. Zygmunt Rudnicki, c. k. Starosta w Trembowli ustanowiony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 2 sierpnia 1909.

L. cz. L. VII. 5/9 (12 (7805)
Edykt.

Za marnotrawcę uznano Wasyla Kisielewicza w Mutkowicach.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Korbyta w Brzegach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Sambor, dnia 15 czerwca 1909.

L. cz. P. 115/9 (9) (7820)

Za umysłowo chorego uznano Stanisława Karę w Bugaju.

Kuratorem jego ustanowiono Kaspra Karę w Bugaju.

C. k. Sąd powiatowy.
Wieliczka, dnia 16 czerwca 1909.

L. cz. P. 139/9 (5) (7884)
Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Waleryę Nowak w Kolbuszowej górnej.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Nowaka w Kolbuszowej górnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kolbuszowa, dnia 1 lipca 1909.

L. cz. P. 114 9 (7) (7889)
Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Nykołę Mykietiuka Wasyla w Kluczowie wielkim.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Ostapczuka Dmytra w Kluczowie wielkim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Peczeniżyn, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. P. 207/99 (3) (7899)
Edykt.

Za marnotrawnego uznano Artyma Charynicka w Starych Kutach.

Kuratorem jego ustanowiono Iłę Charynicka s. Oleksy w Starych Kutach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kuty, dnia 19 stycznia 1909.

L. cz. L. XVI. 17/8 (8) (7854)
Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Jana Krzyka w Krakowie.

Kuratorem jego ustanowiono Bolesława Kurdziela w Podgórzu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.
Kraków, dnia 23 lipca 1909.

L. cz. L. XX. 8/9 (7) (7853)
Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Julię hr. Mostowską w Krakowie.

Kuratorem jej ustanowiono adw. dr. Olearskiego w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XX.
Kraków, dnia 5 lipca 1909.

L. cz. L. V. 7/9 (3), P. V. 116/9 (2) (7904)
Edykt

Za umysłowo niedołężnego uznano Jędrzeja Adamka syna Jędrzeja w Biłohorszczy.

Kuratorem jego ustanowiono Jędrzeja Adamka (starszego) w Biłohorszczy.

C. k. Sąd powiatowy, S. II., Oddział V.
Lwów, dnia 30 maja 1909.

Spadki.

L. cz. A. 37/5 (36) (7738 3—3)
Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia, że dnia 5 grudnia 1904 umarł w Grodzisku miasteczku Aron Beller bez rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi nie są wiadomi spadkobiercy, przeto wzywa się wszystkich, którzy zamierzali z jakiegobądź tytułu rościć sobie prawa do tego spadku, aby w przeciągu jednego roku od dnia niżej wymienionego, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazali swe prawa do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego tymczasem Samuel Mendel 2 im. Beller kuratorem ustanowiony został, przeprowadzony będzie z tymi i tym pozwany, którzy oświadczą przyjęcie tegoż i prawa swe wykażą. W razie zaś gdyby się nikt nie oświadczył do niego, cały spadek przyznany zostanie Rządowi jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 10 marca 1909.

L. cz. A. V. 421/8 (21) (7687 3—3)
Edykt
z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Kołomyi zawiadamia, że w dniu 3 września 1909 w Kołomyi zmarł Michał Rybej, przynależny do gminy Tyśmienicy, zamieszkały czasowo w Drohomirczanach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, do którego zgłosiła się tylko druga żona zmarłego Pałahna z Dereńków Rybnej i syn z 2 małżeństwa Hnat Rybej, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym Sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Jurkiewicz adw. w Kołomyi kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swoje prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 28 czerwca 1909

Amortyzacye.

L. cz. T. 35/9 (2) (7760 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Maurycego Piepesa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 124.127 na kwotę 70 kor. a na nazwisko Maurycego Piepesa wystawionej a do l. 16.957 przez rzeczoną kasę winkulowanej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 13 czerwca 1909.

L. cz. T. 39/9 (2) (7835 2—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Anny Torosiewicz właścicieła dóbr w Rohatynie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 83.137 na kwotę 1174 kor. 06 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 15 czerwca 1909.

L. cz. T. 11/9 (1) (7896 1—3)
Amortyzacya.

Na wniosek Süssmana Byka, kupca w Nowem mieście wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zaginionych następujących weksli:

1. jeden weksel na 2000 kor. podpisany przez akceptantów Szol Szenker i Sprince Szenker zamieszkałych w Jaworniku ruskim (poczta Ulucz);

2. dwa weksle na kwoty po 2000 kor. akceptowane przez Berla Nelkena i Rebekę Nelken w Przemyślu zamieszkałych;

3. jeden weksel na kwotę 200 kor. opiewający, a podpisany przez akceptanta Herscha Schamesa w Nowem mieście zamieszkałego;

4. jeden weksel na 800 kor. opiewający, a akceptowany przez Herscha Szamesa z Nowego miasta i przez Samuela Stummera z Rybotycz;

5. jeden weksel na kwotę 400 kor. opiewający, a akceptowany przez Herscha Szamesa i Mojżesza Szamesa z Nowego miasta;

6. jeden weksel na 600 kor. opiewający, akceptowany przez Jakóba Fischa z Przemyśla, tudzież przez Szymona Metzgera i Mendla Eisenhändlera z Nowego miasta;

7. dwa weksle na kwoty po 500 kor. opiewające, akceptowane przez Józefa Schuldenfreia i Samuela Gleicha z Nowego miasta;

8. jeden weksel na 2000 kor. opiewający, akceptowany przez Benjamina Ehrmana z Niżankowic;

9. jeden weksel na 600 kor. opiewający, akceptowany przez Abrahama Gleicha z Nowego miasta;

10. jeden weksel na 1000 kor. opiewający, akceptowany przez Leiba Mannheima Niżankowic;

11. dwa weksle na kwoty po 300 kor. opiewające, akceptowane przez Matesa Feilera z Nowego miasta;

12. jeden weksel na 600 kor. opiewający, akceptowany przez Abrahama Mehlera z Nowego miasta, wreszcie

13. jeden akcept na 200 kor. opiewający, akceptowany przez Szczepana Uszka z Nowego miasta.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od ostatniego ogłoszenia weksli w „Gazecie Lwowskiej“, licząc, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksle te za nieistniejące zostaną uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. T. 6/9 (2) (7765 1—3)
Amortyzacya.

Na wniosek Leiby Klara rolnika w Rudzie Kochawina wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych blankietów wekslowych, a to jednego opiewającego na kwotę 1200 kor. zaopatrzonego podpisem Leib Klar na pierwszej stronie, a drugiego zaopatrzonego w dwa podpisy Leib Klar na pierwszej stronicy i in dorso.

Posiadacza powyższych blankietów wekslowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od daty ogłoszenia w gazecie, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 2 lipca 1909.

L. cz. T. 55/9 (1) (7837 1—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Stanisława Leona Dekańskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę Stanisława Leona Dekańskiego zagubionej policy wystawionej przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 23 września 1891 L. 24.777 opiewającej na kapitał czterysta (400) złr. w. a. płatny po śmierci zabezpieczonego okazicielowi policy.

Posiadacza powyższej policy asekuracyjnej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku sześciu tygodni i 3 dni od ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 8 lipca 1909.

Firmy.

L. cz. Firm. 111 Poj. I. 167 (7850)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto, co następuje:

Siedziba firmy: Rabka.

Brzmienie firmy dotychczas: Abraham Freundlich w Rabce, obecnie: A. Freundlich w Rabce, dzierżawa propinacyi, wyszynk wina, restauracya i kawiarnia.

Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: Dzierżawa propinacyi; odtąd dzierżawa propinacyi, wyszynk wina, restauracya i kawiarnia.

Dzień wpisu: 30 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.
Oddział II.
Wadowice, dnia 12 lipca 1909.

L. cz. Firm. 231 Stow. II. 1218 (7685 2—3)

Obwieszczenie.

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Mielec.

Brzmienie firmy: Bank kredytowy w Mielcu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, po niemiecku: Credit Bank in Mielec, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung.

Data statutu: 2 lipca 1909.

Celem stowarzyszenia: jest dostarczanie członkom kapitałów potrzebnych do obrotu w handlu, przemyśle lub gospodarstwie w drodze wzajemnego i wspólnego kredytu.

Czas trwania nieograniczony.

Dyrekcya: Leiser Salpeter i Benjamin Hemele właściciele realności w Mielcu jako dyrektorzy a Don Nusbaum właściciel realności w Mielcu jako zastępca dyrektora.

Podpis firmy (F. Z.): uskutecznia się w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wyciśniętem stampilią lub wypisanem umieszcza swe podpisy dwu dyrektorów, albo też jeden dyrektor i zastępca dyrektora.

Ogłoszenia: będą umieszczane w jednem z pism lwowskich przez Dyrekcyę wyznaczyć się mającem i przez afiszowanie w lokalu Towarzystwa.

Udział członków: 50 kor.

Odpowiedzialność: kwotą równającą się trzykrotnej kwocie deklarowanego udziału.

Data wpisu: 10 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.

Tarnów, duia 10 lipca 1909.

L. cz. Firm. 239 Stow. II. 474 (7723 2—3)

Obwieszczenie.

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Tarnów.

Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Na odbytem w dniu 6 lipca 1909 posiedzeniu rady nadzorczej przyjęto rezygnacyę dyrektora Hipolita Wierzyckiego z tego stanowiska.

Wykreśla się z rejestru firmantów Hipolita Wierzyckiego i Władysława Króla.

Wykreśla się z rejestru prokurę udzieloną Włodzimierzowi Kołłątajowi i wykreśla się wszystkie dotychczas do podpisywania firmy uprawnione osoby.

Natomiast wpisuje się do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że przełożeństwo Towarzystwa stanowią obecnie Władysław Król i Włodzimierz Kołłątaj jako dyrektorowie.

Wpisuje się do powyższego rejestru, że jedynie uprawnionymi do podpisywania firmy Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie są Władysław Król i Włodzimierz Kołłątaj jako dyrektorowie, a Wincenty Paszcza, inżynier z Rud jako prezes Rady nadzorczej, którzy firmę Towarzystwa będą podpisywać w ten sposób, że pod firmą „Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie, zarejestrowane stowarzyszenie z nieograniczoną poręką“ wyciśniętą stampilią lub przez kogokolwiek napisaną tylko dwaj z pomienionych t. j. Władysław Król, Włodzimierz Kołłątaj, Wincenty Paszcza swoje podpisy umieszcza.

Data wpisu: 21 lipca 1909.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy
Oddział IV.

Tarnów, dnia 17 lipca 1909

L. cz. Firm. 624 Rg. A. I. 182 (7845)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Mirisch et Spira“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Dom bankowy i kantor wymiany (Bank- und Wechslergeschäft).

Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 1 kwietnia 1909.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Abraham Mirisch, Benjamin Mirisch kupcy w Krakowie, Grodzka 20 i Adolf Spira kupiec w Krakowie, Sebastyana 22.

Do zastępstwa istniejącego zakładu jest uprawniony Adolf Spira łącznie z Abrahamem Mirischem lub Benjaminem Mirischem.

Podpis firmy: Pod wypisanymi lub wyciśniętymi stampilią słowami: „Dom bankowy i kantor wymiany Mirisch et Spira“, lub: „Bank und Wechslergeschäft Mirisch et Spira“ podpiszą własnoręcznie Adolf Spira z Abrahamem lub Benjaminem Mirischem słowami: „Mirisch et Spira“.

Dzień wpisu: 5 lipca 1909.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy.
Oddział III.

Kraków, dnia 3 lipca 1909.

L. cz. Firm. 250/9 (7804)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Kołomyja.

Brzmienie firmy: Weberei u. Appretur des Samson Heller in Kolomea.

Zmiana firmy: „Samson Heller i Synowie mechaniczna tkalnia i apretura w Kołomyi“ po niemiecku „Samson Heller & Söhne mechanische Kamgarn Weberei und Appretur in Lolomea“.

Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: niezmieniony.

Przystąpili do Samsona Hellera spólnicy Abraham Samuel 2-im. Heller, Józef Hersch 2-im. Heller i Lipman Heller, kupcy w Kołomyi skutkiem czego powstała jawna spółka od 1 stycznia 1909 oparta na kontrakcie z daty Kołomyja 7 czerwca 1909 l. rep. 19.165.

Każdy ze spólników jest uprawniony do zastępstwa spółki na zewnątrz i każdy z nich firmę w ten sposób podpisywać będzie, że którykolwiek ze spólników pod wyciśniętą stampilią firmy lub wypisaną firmą treści „Samson Heller i Synowie“ po niemiecku „Samson Heller & Söhne“ bez dodatku przedmiot przedsiębiorstwa wskazującego umieści swoje imię i nazwisko.

Data wpisu 21 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.
Oddział II.

Kołomyja, dnia 20 lipca 1909.

L. cz. Firm. 671 Rg. A. I. 184 (7844)

Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych.

Wpisano do rejestru handlowego oddział A:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „J. Urabin“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż szkła porcelany i lamp.

Właściciel firmy: Juda Urabin, kupiec w Krakowie, Stradom 16.

Firmę podpisuje właściciel słowami: „J. Urabin“.

Dzień wpisu 27 lipca 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział III.

Kraków, dnia 24 lipca 1909.

L. cz. Firm. 255 stow. II. 962 (7848)

Obwieszczenie.

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Jastrząbka nowa.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Jastrząbce nowej, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Na walnem zgromadzeniu odbytem 14 kwietnia 1909 zmieniono § 1 statutu w ten sposób, że do okręgu spółki przyjęto przysiołek Katary ad Borowa.

Na tem samem zgromadzeniu wybrano ponownie członkami zarządu: ks. Jana Gawlickiego, jako przełożonego, Jana Ostręgę, jako zastępcę przełożonego, Wojciecha Banasia i Marcina Kiełbasę, jako członków zarządu.

Data wpisu: 10 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy,
Oddział IV.

Tarnów, dnia 10 lipca 1909.

L. cz. Firm. 107,9 Pojed. I. 158 (7849)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Brzezina „na dworcu kolei północnej w Oświęcimie“.

Brzmienie firmy: Karol Löwenrosen.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wyszynk propinacyjny wina i restauracya.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 30 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Wadowice, dnia 5 lipca 1909.

L. cz. Firm. 419/9 (7847)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w Bielinach, że na walnem zebraniu członków, odbytem w dniu 13 czerwca 1909, w miejsce ustępującego przełożonego zarządu ks. Jana Szurka, wybrano przełożonym zarządu ks. Jana Mularczyka.

Rzeszów, dnia 3 lipca 1909.

L. cz. Firm. 277/9 Rg. A. I. 79 (7851)

Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Kurowice.

Brzmienie firmy: Stanisław Schott.

Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie kuźni i warstatu mechaniczno-ślusarskiego w Kurowicach pod Nr. domu 153

Właścicielka: Stanisław Schott.

Dzień wpisu: 17 lipca 1909.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy
Oddział II.

Złoczów, dnia 17 lipca 1909.

L. cz. Firm. 842/9 Stow. II. 122 (7770)

Ogłoszenie.

Ogłasza się, że członkiem Dyrekcyi „Kasy związkowej“ w Czortkowie wybrany został „Jeruchim“ a nie Joachim Goldstein.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy,
Oddział II.

Tarnopol, dnia 14 lipca 1909.

L. cz. Firm. 1220 Stow. I. 94 (7836 1—3)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Lwów.

Brzmienie firmy: Towarzystwo eskontowe i zaliczkowe we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wpis szczegółowy: Na walnem zgromadzeniu 14 lipca 1909 uchwalono rozwiązanie i likwidacyę stowarzyszenia, likwidatorem wybrany został dotychczasawy dyrektor Rubin Kroch.

Dzień wpisu 22 lipca 1909.

Wierzycieli wzywa się, aby się zgłaszali u likwidatora.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy
Oddział IV.

Lwów, dnia 22 lipca 1909.

L. cz. Firm. 161/9 Sp. III. 6 (7874)

Edykt.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu ogłasza, że na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników w Nowym Sączu w dniu 22 czerwca 1909 odbytem uchwalono rozwiązanie Towarzystwa wskutek czego Towarzystwo znajduje się obecnie w likwidacyi a likwidatorami wybrano dotychczasowych członków dyrekcyi a to Michała Pelczara, Augusta Lambera, Jana Piskorskiego i Franciszka Jaworskiego.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 24 lipca 1909.

L. cz. Firm. 656 Stow. IV. 56 (7842)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: „Chrześciańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Członkowie dyrekcyi wybrani: Dyrektorami: I. Stanisław Zgórniak prezes Związku chrześciańskich stowarzyszeń robotniczych w Krakowie; II. Antoni Czatczyński obywatel ziemski w Tyśmienicy; III. (referent) Józef Onyszkiewicz, kasyer miejski w Krakowie; zastępcą dyrektora: Tomasz Gramatyka, majster ślusarski w Krakowie.

Data wpisu: 27 lipca 1909.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy.
Oddział III.

Kraków, dnia 24 lipca 1909.

L. cz. Firm. 673 Sp. III. 73 (7841)

Zmiany i dodatki do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje.

Siedziba firmy: Zwierzyniec pod Krakowem.

Brzmienie firmy: Fabryka farb, dawniej J. Karmański i Ska., obecnie Gabryela Górskiego i Ski.

Prokurę Maryana Lewandowskiego wykreślono.

Prokurę kolektywną udzielono: Wojciechowi Quadratowi w Krakowie ul. Warszawska l. 3 i dr. Ferdynandowi Edwardowi Polzeniuszowi w Zwierzyńcu ul. Wilczyńskiego.

Podpis firmy: przez prokurzystów uskutecznia się w ten sposób, że z dodatkiem oznaczającym prokurę pod wyciśniętą lub wypisaną firmą umieszczają obaj łącznie swoje podpisy, albo też zastąpi firmę którykolwiek z nich ale łącznie z jednym jawnym spólnikiem p. Gabryelem Górskim albo p. Adolfem Dortheimerem w ten sposób, że pod wypisaną lub wyciśniętą firmą, którykolwiek z prokurzystów umieści swój podpis łącznie podpisem któregokolwiek ze spólników jawnych.

Dzień wpisu: 27 lipca 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy
Oddział III.

Kraków, dnia 24 lipca 1909.

L. cz. Firm. 322/9 Stow. II. 113 (7767)

Protokołowanie firmy.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu ogłasza, że do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano firmę „Towarzystwo oszczędności i kredytu w Uściu biskupiem“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną pięciokrotną poręką“, lub „Spar und Creditverein in Uście biskupie, registrirte Genossenschaft mit beschränkter fünffacher Haftung, z tem, że stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutów z daty Mielnica, dnia 16 lutego 1909.

Przedmiotem przedsiębiorstwa: jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Dyrekcya składa się z:

1. Leibisch Bergmann, dzierżawca młyna, jako dyrektor.

2. Juda Stern, właściciel dóbr, jako dyrektor.

3. Hersch Bergmann, kupiec, jako zastępca tychże.

Do ważności zobowiązania stowarzyszenia wobec osób trzecich potrzeba podpisów dwóch członkow dyrekcyi, tak samo do ważnego kreślenia firmy stowarzyszenia, która w ten sposób podpisuje, iż do firmy stowarzyszenia wypisanej lub stampilią wyciśniętej dołączają swe podpisy dwóch członków dyrekcyi.

Za zobowiązania stowarzyszenia odpowiadają wszyscy członkowie aż do 5-krotnej wysokości deklarowanego udziału.

Ogłoszenia stowarzyszenia uskuteczniane będą w dzienniku „Samopomoc“ we Lwowie.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy
Oddział II.

Tarnopol, dnia 13 kwietnia 1909.

L. cz. Firm. 227/9 (7846)

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Leżajsku, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką z uwidocznieniem w odnośnej rubryce następujących okoliczności:

Spółka ta zawiązaną została na podstawie statutów uchwalonych na walnem zebraniu członków-założycieli w Leżajsku dnia 10 marca 1909.

Siedzibą spółki jest gmina Leżajsk a okręg jej stanowią gminy: Leżajsk, Wierzawice, Siedlanka, Stare miasto, Przykojce i Jelna.

Celem spółki jest starać się o materyalne i moralne podniesienie członków spółki mianowicie przez: a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek, potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi i przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki nowych człomków; b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących w ten sposób, że spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności; c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Zarząd spółki wybrany na powołanem zebraniu składa się z następujących członków:

Józefa Szelewicza, właściciela realności w Leżajsku, jako przełożonego zarządu,

Wawrzyńca Łasicy, rolnika w Wierzawie, jako zastępcy przełożonego zarządu,

oraz członków zarządu:

Rudolfa Kurowskiego,

Wojciecha Kuta i

Stanisława Romańskiego, rolnika w Leżajsku.

Ogłoszenia umieszczane będą na tablicy przed lokalem spółki, a w razie potrzeby w czasopiśmie, wydawanem dla spółek przez krajowy Patronat.

Członkowie spółki ręczą spólnie (solidarnie) całym swym majątkiem za zobowiązania spółki wobec osób trzecich, o ileby na pokrycie tychże zobowiązań w razie likwidacyi lub upadłości spółki majątek jej nie wystarczał.

Spółkę podpisywać się będzie w ten sposób, że pod pieczęcią (stampilią) firmy położy podpis swój przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Rzeszów, dnia 24 kwietnia 1909.

L. cz. Firm. 818 Stow. IV. 320 (7758)

Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Gródek Jagiellonski.

Brzmienie firmy: „Spółka pożyczkowa i oszczęgności w Gródku Jagiellońskim, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.

Data statutu: 19 maja 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle lub handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya składa się z trzech dyrektorów wybieranych przez Radę nadzorczą z pośród członków a zatwierdzonych przez walne zgromadzenie na 6 lat; na pierwsze sześciolecie zostali wybrani dyrektorami Lazar Stark, Leib Majer i Abraham Honigwachs, kupcy w Gródku Jagiellońskim.

Podpis firmy: Pod jej brzmieniem podpisy 2 dyrektorów.

Ogłoszenia: zamieszczane będą w czasopiśmie „Samopomoc“ we Lwowie.

Udział członka: wynosi 100 kor.

Odpowiedzialność: ograniczona do podwójnej wysokości udziału.

Data wpisu: 14 czerwca 1909.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 13 czerwca 1909.

L. cz. Firm. 821/9 Stow. II. 29 (7772)

Ogłoszenie.

Ogłasza się, że w miejsce Józefa Domaradzkiego wybrano członkiem zarządu „Spółki oszczędności i pożyczek w Zaścinoczu“ Józefa Krasnodębskiego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol dnia 8 lipca 1909.

L. cz. Firm 1071 Rg. C. 69 (7756)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Wpisano do rejestru Oddział C.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Fabryka waty w Glinnej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób waty i innych podobnych produktów, zakupno i wytwarzanie potrzebnych do tego celu materyałów, przyrządów i innych środków pomocniczych, zakładanie kantorów zamówień i biur sprzedaży wyrobów fabryki, jakoteż wogóle przedsiębranie wszelkich czynności wchodzących w zakres wyrobu i spredaży waty innych podobnych produktów.

Kapitał zakładowy: 75.000 w całości wpłacony.

Czas trwania: nieograniczony.

Zawiadowcy: Władysław Lenartowicz, dyrektor fabryki, Stanisław Mars, właściciel dóbr, a nadto zastępca zawiadowcy Kazimierz Gąsiorowski, inżynier górniczy wszyscy we Lwowie.

Stosunki prawne: Spółka opiera się na kontrakcie we formie aktu notaryalnego z 23 maja 1909 L. rep. 21.925 zdziałanego we Lwowie przed c. k. notaryuszem Witosławskim. Uprawnieni do zastępstwa są albo obaj zawiadowcy, albo też jeden z nich wraz ze zastęcą zawiadowcy łącznie.

Podpis firmy: pod brzmieniem firmy łącznie podpisy obu zawiadowców albo podpis jednego z nich łącznie z podpisem zastępcy zawiadowcy.

Dzień wpisu: 11 lipca 1909.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 11 lipca 1909.

L. cz. Firm. 194/9 Stow. I. 263 (7875)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarokowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Drohobycz.

Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze salinarne w Drohobyczu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: urzędujący zastępca dyrektora Franciszek Zgod skutkiem przeniesienia go do Bochni wystąpił z Dyrekcyi.

1. Członkowie dyrekcyi wybrani: Na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 6 marca b. r. wybrano w miejsce p. Franciszka Zgoda urzędującym zastępcą dyrektora p. Jana Cholewę. c. k. kontrolora salin w Drohobyczu na przeciąg jednego roku.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział V.

Sambor, dnia 1 maja 1909.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 15 czerwca do 15 września 1909 r. włącznie (według czasu średnio-europejskiego).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.
—	5·45	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	8·05	z Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.
—	8·05	z Jaworowa.
8·55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	9·57	z Sianek, Sambora.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.
—	1·10	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.
—	1·25	z Wołkowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	2·00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
2·05	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.
2·15	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.
—	4·25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·58	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.
6·40	—	z Czerniowiec, Ickan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Csap.
—	9·30	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa. Körösmöso, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·55	z Wołkowa.
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.
—	11·00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.
2·50	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezo, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.
—	3·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezelaborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa. Wieliczki, Oświęcima, Kocmyrzowa.
—	6·00	do Sambora, Sianek, Csap.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Körösmezö, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.
—	6·14	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	6·45	do Wołkowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.
—	8·20	do Jaworowa.
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza.
9·10	—	do Czerniowiec, Kałusza, Ickan, Brodiny, Putny, Suczawy.
—	9·35	do Ickan, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu. Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·40	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·16	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
2·23	—	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Körösmezö, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.
—	1·45	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·50	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.
2·55	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.
—	3·15	do Krakowa.
—	3·55	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	3·40	do Sambora, Sianek, Chyrowa. Sanoka.
—	2·35	do Wołkowa.
—	6·00	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.
—	6·12	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.
—	6·30	do Jaworowa.
—	6·55	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
7·00	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyc (p. Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).
—	8·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10·38	do Ickan, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudyna, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·45	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·10	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·25	do Stryja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.
—	11·35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).

Na dworzec „Lwów-Podzamcze“:

—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	8·07	Winnik.
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.
—	1·19	Wołkowa.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	3·26	Winnik.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały. Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.
—	9·39	Wołkowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.

Z dworca „Lwów-Podzamcze“:

—	5·44	Winnik.
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	7·13	Wołkowa.
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	1·30	Winnik.
2·31	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	2·52	Wołkowa.
—	8·20	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

—	7·27	z Winnik.
—	1·01	z Wołkowa.
—	3·07	z Winnik.
—	9·21	z Wołkowa.

Z dworca „Lwów-Łyczaków“:

—	6·03	do Winnik.
—	7·32	do Wołkowa.
—	1·49	do Winnik.
—	3·14	do Wołkowa.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:

Z Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 8·15 rano, 8·20 wieczór, od 1 czerwca do 30 września 3·27 po południu, 9·35 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 5·30 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 3·27 po południu, 9·35 wieczór, od 1 czerwca do 30 września 1·48 po południu, od 1 lipca do 31 sierpnia 10·05 przed południem.

Z Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 1·15 po południu, 9·25 wieczór; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 2 maja do 12 września 10·10 wieczór.

Ze Szczerca w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 30 maja do 12 września 10·15 wieczór.

Z Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 16 maja do 12 września 11·45 wieczór.

Z Winnik codziennie: 3·44 po południu.

Z dworca głównego:

Do Brzuchowic codziennie: od 1 maja do 30 września 7·21 rano, 3·45 po południu, od 1 czerwca do 30 września 2·30 południu, 8·34 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia 5·50 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 1 maja do 31 maja 2·30 po południu, 8·34 wieczór, od 1 czerwca do 30 września 12·41 po południu, od 1 lipca do 31 sierpnia 9·00 przed południem.

Do Janowa codziennie: od 1 maja do 30 września 10·10 przed południem, 3·35 po południu; w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 2 maja do 12 września 1·37 po południu.

Do Szczerca w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 30 maja do 12 września 10·35 przed południem.

Do Lubienia w niedziele i święta rzymsko-katolickie: od 16 maja do 12 września 2·15 po południu.

Do Winnik codziennie: 5·30 rano.

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godziny 8 rano do 12 w południe.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Nauczycielki Włoszki do konwersacyi poszukuje się zaraz. — Zgłoszenia listowne pod: „ITALIA“, poste restante, główna poczta.

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca **handel herbaty, kawy i wina**

Edmunda Riedla, Lwów.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Ul. Nabielaka l. 13,
(Kastelówka)

Willa z ogrodem

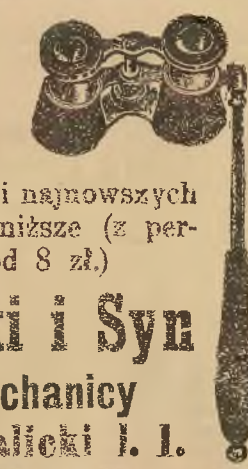
urządzona z całym komfortem

do wynajęcia od 1 października 1909 **6 pokoi**, przedpokój, kuchnia, łazienka, wielka weranda oszklona, balkon, pokój dla służby. Centralne ogrzewanie — elektryka. Dozorca wskaże.

Służący trzeźwy, uczciwy, pracowity, dobrze polecony — otrzyma zaraz trwałą posadę biurową. Zgłaszać się do biura S. Sokołowskiego, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.

Parowa fabryka

„JUNTA“

cegły, dachówek, rurek drenowych

w Sądowej Wiszni.

Doborowy materyał na składzie.

Kolej lokalna Piła-Jaworzno.

Ogłoszenie.

Na przedsięwziętem dnia 2 sierpnia 1909 w obecności c. k. notaryusza publicznem losowaniu 4 prc. obligów dłużnych Towarzystwa akcyjnego „Kolej lokalna Piła-Jaworzno“ wylosowane zostały 2 obligi dłużne Nr. 54 i 283 każdy po kor. 2.000.

Spłata kwoty oznaczonej, przypadającej za wylosowane walory nastąpi dnia 1 lutego 1910 w Banku krajowym we Lwowie lub filii tego Banku w Krakowie a to za zwrotem oryginalnych walorów wraz ze wszystkimi przynależnymi do tego czasu jeszcze niezapadłymi kuponami i talonami.

Brakujące kupony strącone zostaną od nominalnej kwoty walorów.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1909.

Kolej lokalna Piła-Jaworzno.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—.
Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.
Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.
Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—.
Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—.
Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 2.—.
Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.
Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—.
Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—.

„NOWOŚCI LITERACKIE“

Wykwintne tanie wydawnictwo oryginalnych dzieł naszych współczesnych autorów.

ROCZNIE WYCHODZI 24 TOMY.

Prenumerata kwartalna wynosi 5 kor. 20 hal., z przesyłką 5 kor. 80 hal.

Prenumeratę przyjmuje i prospekta wysyła

St. SOKOŁOWSKI, Biuro dzienników i ogłoszeń
Lwów, pasaż Hausmana 9.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego
Lwów, Pasaż Hausmana 9.
Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



ZIARNO

Pismo tygodniowe ilustrowane dla rodzin polskich

daje w ciągu roku 52 zeszytów pięknej illustracyi i 12 książek treści powieściowej

Treść „Ziarna“ zawiera powieści, nowelle, poezye, wspomnienia historyczne, podróże, odkrycia i wynalazki, osobliwości przyrody, kronika, polityka i t. p.

Przedpłata wynosi:		**Z przesyłkę pocztową:**
we Lwowie:	rocznie 12 kor. — hal.	rocznie 18 kor. — hal.
„	półrocznie 6 „ — „	półrocznie 9 „ — „
„	kwartalnie 3 „ — „	kwartalnie 4 „ 50 „

Redakcya w Warszawie, Nowy Świat 70.

Główna Ekspedycya na Galicyę:

Biuro dzienników S. Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana l. 9.

Prenumeratorzy „Gazety Lwowskiej“ płacą:
we Lwowie: kwartalnie 2 kor. 40 hal. **na prowincyi 3 kor. 60 hal**

Pólfn. Niem. Lloyd, Brema

(Norddeutscher Lloyd, Bremen)

Generalna Agentura dla Galicyi we Lwowie: Pasaż Hausmana 9.

Bezpośrednie połączenia przewozowe:



cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:
(Nowego Yorku, Baltimore; Galvestonu)
Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires)
Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Naokoło świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety:

Generalna agentura Półn. Niem. Lloydu we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Rok 1909. **Rok XI.**

NOWOŚCI MUZYCZNE

Jedyne polskie pismo nutowe

poświęcone utworom fortepianowym, z dodatkiem literackim, wychodzi przy końcu miesiąca.

Treść Nr. 4: Gall Jan, „Cztery melodye w charakterze ludowym, Nr. 1 Mazur“. Agghary Karol, „Taniec czarownic“. Leonardi A., „Gondoliera g-moll“ i Rihowski A. W., „Nokturn, op. 2“, w teksie liczne wiadomości ze świata muzycznego.

Wartość nut naszego rocznika, według cen księgarskich, **wynosi przeszło 25 rubli.**

Prenumerując „Nowości Muzyczne“ oszczędza się wydatku nabywania nut, których ceny są obecnie bardzo wysokie.

Cena rocznie: rb. 5, z przesyłką pocztową rb. 6, za granicą rb. 7. Półrocznie i kwartalnie w tymże stosunku. **Zeszyt okazowy kop. 60.**

Premia dla rocznych abonentów: a) **bezpłatnie trzy poprzednie zeszyty** lub **portret Chopina** z obrazu Ary-Scheffera i b) za pół ceny t. j. za rb. 1 kop. 50. „**A B C“ Elementarną szkołę na fortepian prof. A. Różyckiego**, op. 50.

Najnowsze to dzieło znanego pedagoga daje się świetnie zastosować przy nauce gry fortepianowej od samego początku, usuwając w zupełności potrzebę nabywania nut w ciągu roku. Na przesyłkę premium należy dołączyć kop. 30.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Krak.-Przed. 6, telefon 143-15.

AGENCYA DLA GALICYI WE LWOWIE
u Stanisława SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana l. 9.

Prospekt na rok 1910.

50 lat istnienia

Najstarsze, najpoczytniejsze obrazkowe pismo polskie:

„TYGODNIK ILLUSTROWANY"

zamieszcza w roku bieżącym najświeższy znakomity utwór

JÓZEFA WEYSSENHOFFA:

„UNIA"

POWIEŚĆ LITEWSKA

rzecz osnuta na tle ruchów separatystycznych na Litwie.

NOWELE ORYGINALNE pierwszorzędnych autorów z illustracyami najwybitniejszych malarzy.

NOWELE tłómaczone, illustrowane.

POEZYE najznakomitszych poetów polskich i antologia poetów obcych w wytwornych, świetnych przekładach.

Kroniki Tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA.

Mały Felieton Zd. DĘBICKIEGO.

Wieś, obrazek K. LASKOWSKIEGO.

Stały przegląd literacki przez J. Weyssenhoffa. Stały przegląd polityczno-historyczny: S. Askenazy. Sprawy społeczne i polityczne: Wł. Rabski. Kronika historyczna: H. Mościcki. Wieczory teatralne i muzyczne: C. Jankowski. Sztuki plastyczne: A. Gawiński, T. Jaroszyński, H. Piątkowski. Obrazy galicyjskie przez K. Srokowskiego. Profile literackie: sylwety najwybitniejszych pisarzy polskich współczesnych.

Każdy artykuł illustrowany.

Numery specyalne.

!!! BEZ ŻADNEJ DOPŁATY !!!

W roku 1910 jako upominek jubileuszowy ofiaruje Tygodnik Illustrowany swym prenumeratorom nowy miesięcznik p. t.:

„CIEKAWE POWIEŚCI"

który wychodzić będzie pod redakcyą ARTURA OPPMANA (Or-Ota).

Ciekawe Powieści

zamieszczać będą utwory powieściowe trwałej wartości, z literatury polskiej i europejskiej.

Ciekawe Powieści

dawać będą co miesiąc tom conajmniej 12-to arkuszowy, oddzielnie zbroszurowany większego formatu, ozdobnie wydany.

Ciekawe Powieści

dawać będą zarówno nowe utwory oryginalne autorów polskich, jak również dawniejsze wybitne powieści polskie oraz arcydzieła literatury zagranicznej w wyborowych przekładach.

Ciekawe Powieści

kosztują rocznie Rb. 5.— z przesyłką Rb. 6.— **dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego" w roku 1910-tym dodawane będą**

!!! BEZ ŻADNEJ DOPŁATY. !!!

TYGODNIK ILLUSTROWANY daje najpełniejszy obraz życia polskiego w trzech zaborach pod względem literackim, artystycznym, społecznym i politycznym.

TYGODNIK ILLUSTROWANY zasilają wszyscy najznakomitsi pisarze polscy i najwybitniejsi nasi artyści.

TYGODNIK ILLUSTROWANY notuje wszystkie znamienne objawy życia współczesnego w kraju i zagranicą, zawsze w formie literackiej i artystycznej, jako szereg barwnych i żywych felietonów, obrazków i szkiców bogato illustrowanych.

DODATKI NADZWYCZAJNE.

REPRODUKCYE BARWNE.

REPRODUKCYE DWUBARWNE

najznakomitszych obrazów polskich.

TYGODNIK ILLUSTROWANY w swoim roku jubileuszowym dla wszystkich swoich prenumeratorów przygotowuje

Wielkie Jubileuszowe Premium

!!! ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE !!!

Album Grunwaldzkie

cykl kolorowanych kartonów

przez

WOJCIECHA KOSSAKA

jako narodową pamiątkę wiekopomnego zwycięstwa pod GRUNWALDEM.

WARUNKI PRENUMERATY:

we Lwowie:		**w Galicyi** z przesyłką pocztową:	
kwartalnie	6 kor. 80 hal.	kwartalnie	7 [illegible] hal.
półrocznie	13 kor. 60 hal.	półrocznie	14 kor. 40 hal.
rocznie	27 kor. 20 hal.	rocznie	28 kor. 80 hal.

Numera okazowe i prospekty bezpłatnie.

Agentury „Tygodnika Illustrowanego" we wszystkich miastach

Sprzedaż „Tygodnika Illustrowanego" w Częstochowie we własnym kiosku na wystawie.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9,

oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.